

Stefania Skwarczyńska

Lipski "Hermes" - lektura filomacka

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 48/4, 315-351

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STEFANIA SKWARCZYŃSKA

LIPSKI „HERMES“ — LEKTURA FILOMACKA

1

Zapoznanie się z lekturą filomatów jest niewątpliwie postulatem nie tylko badań dotyczących historii Towarzystwa Filomatów, ale także badań dotyczących rozwoju i przemian w postawie i poglądach ideowych, społeczno-politycznych i artystycznych poszczególnych filomatów, a zatem także młodego Mickiewicza. Dzięki odczytaniu lektury filomackiej lepiej się zorientujemy w zakresie wiedzy o świecie kręgów filomacko-filareckich, w ich horyzontach myślowych, w charakterze podniet ideowo-intelektualnych, którym podlegali czy mogli podlegać. Trud włożony w przemierzenie niezwykle rozległej lektury filomackiej nie byłby stracony nawet wówczas gdyby jej wpływ okazał się nikły; świadczyłoby to bowiem o dynamice innych, pozaliterackich źródeł owych tak znamiennych w latach 1819—1823 u Mickiewicza i jego kręgu przemian w stanowisku ideowym i w upodobaniach artystycznych.

Badania nad twórczością Mickiewicza od samego swego początku odślaniały coraz szerzej zakres lektur filomackich. Szczególne zasługi w tym względzie położyła szkoła pozytywistyczna, a przede wszystkim Piotr Chmielowski i Józef Tretiak. W ostatnich czasach zagadnienie stosunku Mickiewicza do jego lektury wyłania się jako odrębny problem w badaniach Wacława Kubackiego. Wychoząc od motywów i od artystycznych ujęć w twórczości młodego Mickiewicza, dąży Kubacki do określenia ciężącej na niej atmosfery ideowo-literackiej przez wskazanie różnorodnego typu dzieł, które ją krystalizowały. Na tej drodze wznosi gmach przypuszczalnej lektury Mickiewicza i jego kręgu, odtwarza zaplecze tradycji myślowo-artystycznej, której działaniu ulegał Mickiewicz¹.

¹ Zwłaszcza w zbiorach studiów: *Pierwiosnki polskiego romantyzmu*. Kraków 1949. — *Żeglarz i pielgrzym*. Warszawa 1954.

Dla ustalenia lektury filomackiej i zbadania jej wpływu wyłania się obok drogi, którą poszedł Kubacki, a którą moglibyśmy nazwać drogą rekonstrukcji, droga druga, znacznie prostsza, na którą z powodzeniem zбочył niejedyn badacz², łącznie z samym Kubackim³. Jest nią prześledzenie lektury filomatów poprzez wzmianki o niej zawarte bądź w ich twórczości (jak wspomniana przez Mickiewicza *Nowa Heloiza* Rousseau, *Waleria* baronowej Krüdener, *Wolny strzelec* Webera), bądź w ich korespondencji (jak np. *Zbójcy* Schillera, poezje Teodora Körnera), bądź w obfitych pod tym względem *Materiałach do historii Towarzystwa Filomatów*.

Dotychczasowy wgląd w lekturę filomatów uprzytomnia nam nie tylko jej rozległość i różnorodność, ale także wielość podniet, które prowokowały jej dobór. Z tego to względu dadzą się w lekturze filomatów wytyczyć pewne jej obszary. Upraszczając sprawę wyliczylibyśmy następujące: 1) piśmiennictwo, którego znajomość obowiązywała każdego interesującego się życiem kulturalnym i literackim (literatura starożytna, klasyczna francuska, klasycystyczna, patriotyczno-sentymentalna, cała literatura polska i styczna z nią zagraniczna); 2) literatura salonowo-sentymentalna, uprawiana przez damy, z którymi stykali się filomaci (francuska i niemiecka, taka szczególnie, jaką uprawiały liczne almanachy i *Taschenbücher* dla dam; np. *Penelope*, *Taschenbuch zum geselligen Vergnügen*)⁴; 3) literatura buntu społecznego i dążeń patriotyczno-wyzwoleńczych, wczesnoromantyczna i romantyczna (głównie poezja niemieckiego okresu „burzy i naporu“ oraz walk wyzwoleńczych⁵, angielski romantyzm), a więc literatura uprawiana częściowo konspiracyjnie na mocy wspólnoty pragnień i dążeń oraz na mocy uroku jej artystycznego nowatorstwa; 4) literatura naukowa dyktowana przez potrzeby własnej specjalności naukowej

² Np. L. Podhorski-Okołów, *Realia Mickiewiczowskie*. Warszawa 1952.

³ Np. w studium *Ranieri Calzabigi pośród lektur filomackich*. W książce: *Pierwiosnki polskiego romantyzmu*.

⁴ Por. S. Skwarczyńska, „*Penelope*“ i kilka innych lipskich wydawnictw z czasów młodości Mickiewicza. W książce: *Mickiewiczowskie „powinowactwa z wyboru“*. Warszawa 1957.

⁵ Por. studia S. Skwarczyńskiej: *Mickiewicz a krąg zagadnień weberowskich* (w promieniu *Wolnego strzelca*); *Mickiewiczowska Hebe jako wiersz rewolucyjny* (rzecz o *Odzie do młodości*); *Rola „Zbójców“ w Mickiewicza twórczej recepcji Schillera*. W książce: *Mickiewiczowskie „powinowactwa z wyboru“*.

poszczególnych filomatów oraz uprawiana planowo w ramach samokształceniowego programu Towarzystwa Filomatów.

W tej chwili zainteresuje nas w obrębie literatury naukowej ta jej część, z którą zaznajomienia domagał się samokształceniowy program Towarzystwa. Wymaga ona naszej uwagi choćby dlatego, że dyktuje ją inicjatywa młodych, niewątpliwie nieprzypadkowa. Musiały istnieć przyczyny, dla których środowisko filomackie sięgało po te, a nie inne dzieła, po te, a nie inne czasopisma. Głód wiedzy o europejskim ruchu naukowym i literackim mógł się łączyć z głodem zapoznania się z najnowszymi, różnokierunkowymi dążeniami we współczesnym świecie.

Jeśli idzie o tę dziedzinę lektury filomackiej, jesteśmy — zarówno w odniesieniu do jej rejestru, jak i jej „drożności“ w kręgu filomackim — w szczególnie dobrym położeniu, ponieważ informują nas o tym *Korespondencja Filomatów* i *Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*, zarówno sprawozdania z posiedzeń „rządu“ i wydziałów, jak spis biblioteki filomackiej.

Wiemy, że biblioteka Towarzystwa Filomatów narastała drogą darów i zakupów. Jeśli idzie o czasopisma zagraniczne, nabywano je drogą abonamentów przeprowadzanych poprzez wileńskie księgarnie. Wśród czasopism naukowych zagranicznych zwraca naszą uwagę abonowany w r. 1819 i 1820 (brak danych co do lat następnych) lipski kwartalnik *Herмес* (=HS) — tak swoją powagą, jak i tym, że szczególnie interesował Malewskiego i Mickiewicza.

Mickiewicz, jak wiemy, był czołowym współtwórcą programu samokształceniowego Towarzystwa i regulaminu jego realizacji w poszczególnych wydziałach. Doceniając znajomość zagranicznego ruchu naukowego i literackiego kładł nacisk na abonowanie czasopism zagranicznych i na formy ich wykorzystywania. Opracował w *Projekcie instrukcji do układania Wiadomości naukowych, przedstawionym rządowi między 20 listop. a 4 grud. 1818 r.* zasady prowadzenia na naukowych posiedzeniach wydziałowych tychże Wiadomości Naukowych, polegających na sprawozdaniu z czasopism zagranicznych. Bierze pod uwagę przede wszystkim recenzowane w nich dzieła, żądając ich wyliczenia i krótkiego przedstawienia ich treści, określenia wad albo zalet dzieła oraz wskazania, „w czym ściąga do języka, literatury albo narodu polskiego“⁶. Jak wielką wagę przy-

⁶ *Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*. T. 1. Wyd. Stanisław Szpotański i Stanisława Pietraszkiewiczówna. Kraków 1920, s. 138. W wyd.: *Archiwum Filomatów*. Cz. 2.

wiązywał Mickiewicz do Wiadomości Naukowych, możemy wnosić z jego słów w *Powitaniu Dominika Chodźki, jako członka korespondenta, na posiedzeniu administracyjnym wydziału I, 2 lutego 1819 r.*, gdzie zachwalając korzyści z przynależności do Towarzystwa Filomatów powiada:

Przydamy do tego [...] wiadomości, czerpane z pism peryodycznych i udzielane członkom, nie mającym czasu do ich całkowitego przeczytania [...] ⁷.

W poczet czasopism abonowanych przez Towarzystwo wprowadził HS Franciszek Malewski, dobrze zorientowany w piśmiennictwie niemieckim. Czytamy w *Archiwum Filomatów*, że wydział I na posiedzeniu naukowym 19 października 1819 na wniosek swego naczelnika, Malewskiego, zgodził się na wybór proponowanego przez niego pisma HS i zwrócił się w tym względzie do rządu. Rząd z kolei na posiedzeniu 29 października:

zgodnie do żądań wydziału na prenumeratę tegoż pisma od roku następnego 1820 podejmować nakład, oraz wysłał numer w 1819 r. dla ciągu z kasy powszechnej zakupić i stosowne do tego postanowienia Kasyerowi dać urządzenie postanowił, bacząc, jak wiele na udoskonaleniu Wiadomości naukowych zależy [...] ⁸.

W istocie postanowienie rządu zostało zrealizowane. Pietraszkiewicz, „sekretarz powszechny“, w *Sprawozdaniu z czynności rządu od 1-go lipca 1819 r. do 1-go stycznia 1820 r. na posiedzeniu naukowym powszechnym 6-go stycznia 1820 r.* powiada:

Część numerów Hermesa złożona jest w bibliotece Towarzystwa i reszta wkrótce nadejdzie. Nadto upewnił rząd prenumeratę Hermesa i na rok bieżący dla ciągu numerów [...] ⁹.

Początkowo, do stycznia 1820, grono filomackie, zdaniem Malewskiego, nie wyciągnęło należytej korzyści z HS, a to ze względu na słabą znajomość języka niemieckiego. W *Wiadomościach o czynnościach naukowych wydziału I od 1 lipca 1819 r. do 1 stycznia 1820 r. na posiedzeniu naukowym powszechnym 6 stycznia 1820 r.* Malewski mówi:

Nieszczęplie miejsce w naszym zapasie trzymają także Wiadomości naukowe. W celu nadania im pewniejszego toku wydział zakupił pismo periodyczne niemieckie Hermes. Nie waham się wyznać jednakże.

⁷ *Tamże*, s. 172.

⁸ *Tamże*, t. 2, s. 45.

⁹ *Tamże*, s. 319.

iżeśmy z tego pisma nie wyciągnęli jeszcze żadnego pożytku i że w ogólności ten rodzaj pracy nie dopełnia jeszcze korzyści, jakie każdy podług swojego sposobu widzenia sprawiedliwie zakładać może. Mamy nadzieję, iż w drugim półroczu zniknie powód do tego uskarżania się i że dłużej nie będziemy mogli narzekać na małe upowszechnienie mowy niemieckiej, w której w teraźniejszym stanie jedyne do pism tego rodzaju źródło się ukrywa¹⁰.

Żale Malewskiego nie oznaczają jednak, by HS w gronie filomackim leżał do tego czasu naprawdę odłogiem. Przecież sam Malewski na posiedzeniu wydziału z 4 grudnia 1819 czytał w ramach Wiadomości Naukowych wiadomość „o piśmie peryodycznym *H e r m e s*“, jak notuje to sprawozdanie sekretarza wydziałowego za okres od 1 lipca do 29 grudnia 1819¹¹.

Że dobrą opinią cieszył się wśród filomatów lipski kwartalnik, możemy wnosić z zainteresowania nim nie tylko Malewskiego, ale i Pietraszkiewicza, czego dowód w jego listach do Mickiewicza, oraz z tego, że w dalekim Kownie wziął się do lektury tego pisma Mickiewicz.

W liście z 26 października (7 XI) 1819 donosi Malewski Mickiewiczowi, że „Wydział I zapnumerował *H e r m e s*a, pismo kwartalowe peryodyczne niemieckie“, i oznajmia mu — może w odniesieniu do jakiegoś zeszytu HS:

W drugi poniedziałek poszlę ci książkę niemiecką i znowu będę pisał¹².

A Pietraszkiewicz w liście z 23 listopada (5 XII) żali się:

Cztery razy mam lekcją niemiecką, ale idę na goły łeb, stąd postępek mały — a tymczasem *H e r m e s* i ten, i ów, po niemiecku¹³.

Niebawem znalazł się HS w rękę Mickiewicza. Że pismo zajęło go poważnie, dowód w tym, że opracował trzy zamieszczone w nim artykuły, przeznaczając opracowania dla przyjaciół w ramach Wiadomości Naukowych. O dziejach pracy Mickiewicza nad HS informuje nas *Korespondencja Filomatów*. W liście do Jeżowskiego z 15 stycznia (27 I) 1820 Mickiewicz donosi:

Ja wygotowałem pismo do Rządu w materyi kiedyś przed piecem zagajonej, przeczytałem *H e r m e s*a i piszę wiadomość naukową, która przed końcem miesiąca tego do was zawita¹⁴.

¹⁰ *Tamże*, s. 349—350.

¹¹ *Tamże*, s. 360.

¹² *Korespondencja*. 1815—1823. Wyd. Jan Czubek. T. 1: 1815—1820. Kraków 1913, s. 220 i 221. W wyd.: *Archiwum Filomatów*. Cz. 1.

¹³ *Tamże*, s. 296.

¹⁴ *Tamże*, s. 381.

Jesteśmy w stanie ściśle oznaczyć datę pracy Mickiewicza nad HS, korzystając z jego informacji w liście do Jezowskiego, z dnia — prawdopodobnie — 19 stycznia (31 I):

Niegodziwy piątek! Nie mam w nim chwili czasu, toż i sobota; wieczór, dla następującej niedziel[i] cokolwiek weselszy, poświęciłem pisaniu wiadomości naukowej z *H e r m e s a*¹⁵.

A dalej:

Ledwie dobił naukowych wiadomości z trzech ważnych *H e r m e s a* artykułów.

A zatem wyznaczoną sobie pracę nad HS Mickiewicz ukończył. Trudno natomiast dziś wskazać, które artykuły uznał Mickiewicz za ważne. To tylko pewne, że mieściły się one w roczniku 1819. Z nieznanymi nam bliżej przyczyn nie dotarły jednak sprawozdawcze z nich *Wiadomości Naukowe* do Wilna. Czyżby ich treść stanęła temu na przeszkodzie?

Tymczasem Malewski dopomina się o nie, żąda zwrotu książek, zawiadamia o otrzymaniu dalszego zeszytu HS i zapowiada Mickiewiczowi, że mu go prześle do Kowna. W liście z 22 stycznia (3 II) 1820 wspomina: „Proszę cię o list do Tomasza [...]. O pismo, o *H e r m e s a*“¹⁶, a w liście z 29 stycznia (10 II) powiada:

Posyłam ci dzisiaj gramatykę Schadego. *Darczanki* wyglądam, *H e r m e s a retro*¹⁷.

W liście znów z 19 lutego (2 III) czytamy:

H e r m e s a nowy tom otrzymałem, nie mogę ci posyłać, bom się jeszcze z Morycem nie rozmówił. Wiado[mość] z niego zrobioną przyszlizj; nie oddałeś mi przy wyjeździe¹⁸.

A w cztery dni później:

H e r m e s a 5 numer przyszedł, jeszcze go nie opłaciłem, pójdzie wkrótce do Kowna¹⁹.

Z dopisku do tegoż listu możemy wnosić, że Malewski wiedział, które artykuły z HS uznał Mickiewicz za ważne i opracował, skoro

¹⁵ *Tamże*, s. 386.

¹⁶ *Tamże*, s. 391—392.

¹⁷ *Tamże*, s. 403.

¹⁸ *Tamże*, s. 433—434.

¹⁹ *Tamże*, s. 443—444.

karci go żartobliwie za pominięcie tego artykułu, który sam uważa za ważny:

Wiadomości z *Herme*sa czemużeś nie przysłał? W *N-rze*, który miałeś, był ważny artykuł o statystyce; nie czytałeś go, bałamucie!

To ostatnia w korespondencji Mickiewicza wzmianka o *HS*. Odtąd znajdują się jedynie wzmianki o nim w sierpniowej korespondencji Malewskiego z Jeżowskim. Pisze on do Malewskiego w liście z 7 sierpnia (19 VIII) 1820:

Posyłam ci *T. VI Herme*sa, dwa nowe *NN*. *Izydy* i trzeci dawniejszy [...]! Nie wiem, do czego ci się przyda *Herme*s terazniejszy, a mianowicie dwa numera *Izydy*²⁰.

Istotnie, Malewski mu odpowiada:

O *Herme*sa nie prosiłem ani o te dwa numera *Izydy*. Nie będę ich teraz czytał. [...] Przypomnij *Kontrymowi* list *Grodka*, do niego pisany, aby odebrał od *Horna Herme*sa *T. II* i pokłoń jemu ode mnie²¹.

Zapewne idzie o nabytek dla biblioteki uniwersyteckiej, której wówczas *Horn* był księgarzem a *Kontrym* bibliotekarzem, zeszytu *II (VI) HS* z r. 1820, tego samego zeszytu, który był już — jak widzieliśmy — w posiadaniu filomatów. I jeszcze jedna, innego już rzędu uwaga:

Listu pięczętowanego lakiem nie kładź w książki, *Herme*s na tym ucierpiał.

Wydaje się, że rocznik 1819 *HS* wzbudził wśród filomatów większe zainteresowanie niż rocznik 1820.

Bo niewątpliwie *HS* z r. 1819, zresztą razem z innymi czasopismami naukowymi, przyczynił się do projektu filomatów założenia własnego pisma periodycznego, do projektu, który zastąpił dawny projekt — wydania roczników *Towarzystwa*. Nowy projekt szeroko i dogłębnie dyskutowano na wiosnę 1820; omawiano zarówno zadania przyszłego czasopisma, jak i jego charakter. Roztrząsano funkcję społeczną projektowanego czasopisma, określano jego adresata, rozpatrywano sposoby wewnętrznej walki z uciskiem cenzury oraz polemizowano na temat typu jego artykułów. Jeżowski widziałby w nim — wzorem innych czasopism — głównie recenzje, toteż

²⁰ *Tamże*, t. 2, s. 205.

²¹ *Tamże*, s. 234 i 235.

w swoich *Uwagach czytanych na posiedzeniu naukowym wydziału I, 11 kwietnia*²² wyraża swój pogląd na właściwy charakter takich recenzji. Okazuje się, że recenzje w HS wydają mu się wzorem godnym naśladowania, na ich przykład liczy nie mniej niż na wprawę przyjaciół w pisaniu recenzji, uzyskaną przez krytyczny rozbiór prac koleżeńskich.

Wzory do pisania recenzji podają celniejsze pisma peryodyczne, a z tych będące pod ręką: *Hermes, Gazeta Literacka Wileńska, Dekady francuskie*, nade wszystko zaś kilkoletnia wprawa przez wzajemne rozbiwanie prac naszych literackich usposobiła nas po części i usposobi jeszcze do pisania uwag krytycznych.

Żywe, a wielostronne zainteresowanie HS ze strony filomatów, z Mickiewiczem na czele, oraz ich dla pisma uznanie skłania nas do zapoznania się z lipskim kwartalnikiem. Ze nikt się o to dotychczas nie pokusił, tłumaczymy to sobie, brakiem HS w polskich zasobach bibliotecznych. Dotarliśmy do niego dzięki uprzejmości lipskiej Biblioteki Uniwersyteckiej i łaskawemu pośrednictwu Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, za co obu instytucjom najgoręcej dziękujemy.

2

HS jest wydawnictwem lipskim. O żywym kontakcie Wilna, jak zresztą i Warszawy, z Lipskiem jako ośrodkiem wydawniczym decydowała nie tylko sytuacja geograficzna (najbliższe — poza Prusami — państwo niemieckie) i nie tylko sam nacisk eksportu saskiego, w którym książka była jednym z poważniejszych artykułów; nie zapominajmy, że takie lipskie firmy nakładcze, jak Brockhaus, Göschen, Hinrichs, z którymi w stałych kontaktach byli księgarze wileńscy, należą do najbardziej aktywnych i ekspansywnych w całej Europie. Decydowała o żywym kontakcie z Lipskiem i jego produkcją wydawniczą także cała tradycja związków politycznych i kulturalnych pomiędzy Polską a Saksonią od 125 lat. Nie ma tu powodu ewokować czasów, w których elektorowie sascy byli królami polskimi, a później roli, jaką odgrywała myśl o dynastii saskiej w rozmaitych dążeniach do dźwignięcia Polski z upadku; nie ma powodu ewokować czasów Księstwa Warszawskiego ani przypominać roli, jaką sprawa polska odegrała w polityce Napoleona na ziemiach niemieckich, w polityce, która w rezultacie bitwy pod Lipskiem uczyniła króla saskiego jeńcem sprzymierzonych, a znalazła swój

²² *Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*, t. 2, s. 229—230.

epilog na Kongresie Wiedeńskim w okrojeniu Saksonii do połowy na rzecz Prus. Zrozumiałe, że związki polityczne Saksonii z Polską pociągnęły za sobą żywe kontakty kulturalne obu krajów; nie tylko bowiem o operze i teatrze w Polsce czasów saskich nie można mówić nie biorąc pod uwagę kultury muzycznej i teatralnej Saksonii w pierwszej poł. XVIII w., ale również o naszym ruchu czytelnicy — i wówczas, i później; szczególnie nie można badać literatury i czasopiśmiennictwa Księstwa Warszawskiego bez liczenia się z czasopiśmiennictwem saskim. Ponadto przez Saksonię biegł szlak kontaktów polskiego wolnomularstwa z Zachodem. Związki polityczne i kulturalne wytworzyły między społeczeństwem saskim a polskim stosunki życzliwej przyjaźni. Stosunki te sprawiły, że wszelkie polskie fale emigracyjne — od emigracji po Targowicy przez emigrację po insurekcji kościuszkowskiej po emigrację popowstaniową r. 1831 — opierały się o Saksonię, która — zresztą liberalniejsza niż Prusy — od XVIII w. chętnie udzielała gościny także wychodźcom z innych państw niemieckich, uciskanym przez despotyzm²³.

Żywy import do Polski, w tym i do Wilna, książek oraz czasopism z Saksonii — musi zrodzić pytanie o ich rolę i wpływ (w interesującym nas czasie) na nasze życie umysłowe, na orientację ideowo-społeczno-polityczną, na upodobania artystyczne. Jak zawsze, wpływ zależy z jednej strony od gruntu, na który pada siew, z drugiej zaś, od jakości i wartości ziarna. Jeśli idzie o ten drugi moment, należy pokrótce stwierdzić, że już minęły czasy największej świetności Saksonii — kiedy to znajdowała tu oparcie wyganiana skądinąd myśl liberalna i myśl buntownicza, kiedy to znajdowała tu swoich piewców wielka idea zjednoczenia Niemiec i idea walk wyzwoleniczych spod jarzma Napoleona. Teraz i tutaj Święte Przyzierze uciska wolną myśl. Kompromis zaś mieszczaństwa z porządkiem feudalnym dozwala na opanowanie literatury i literackiego czasopiśmiennictwa saskiego przez płytki, pochlebny wobec dworu „*Liederkreis*“²⁴, którego jednym z koryfeuszów jest Friedrich Kind, librecista Weberowskiego *Wolnego strzelca*, przez ów „*Lieder-*

²³ Por. m. in. F. Mehring, *Deutsche Geschichte vom Ausgange des Mittelalters*. 4 Auflage. Berlin 1947.

²⁴ Por.: H. A. Krüger, *Pseudoromantik*. Friedrich Kind und der Dresdener Liederkreis. Leipzig 1904. — S. Skwarczyńska: *Mickiewicz a krąg zagadnień weberowskich (w promieniu Wolnego strzelca); „Penelope“ i kilka innych lipskich wydawnictw z czasów młodości Mickiewicza*.

kreis“, który niemal monopolizując literackie wydawnictwa saskie zalewa czytelników swoją profeudalną produkcją — mieszaniną dworskiego *rococo*, sentymentalizmu przystosowanego do gustów salonu i najbardziej wstecznych elementów romantyzmu. Lepiej w tym czasie przedstawia się literatura naukowa — także w zakresie humanistyki. Główna w tym zasługa uniwersytetu w Lipsku, który i teraz może się poszczycić niejedną jednostką wybitną, przyciągniętą doń przez jeszcze dawniej ustaloną sławę uczelni.

W rezultacie tego układu rzeczy raczej ze sfer naukowych Saksonii niż ze sfer literackich możemy oczekiwać w tym czasie podniet ożywczych w sensie intelektualnym i ideowo-politycznym. Tym bardziej, że te właśnie sfery prowokowane są do śmielszych wystąpień przez despotyzm Świętego Przymierza, który im szczególnie daje się we znaki skutkiem uderzenia w wolność myśli (ostra cenzura ruchu wydawniczego), w uniwersytety i wolność akademicką, osłaniającą nastroje liberalne i rewolucyjne. Oczywiście do walki z porządkiem Świętego Przymierza wystąpią — nie tylko w Saksonii — jednostki bezkompromisowe i śmiałe. Za czołową spośród nich należy poczytać profesora filozofii Uniwersytetu Lipskiego, redaktora pierwszego rocznika HS, doktora Wilhelma Kruga.

3

Karta tytułowa zeszytu I lipskiego kwartalnika naukowego informuje: „*H e r m e s oder kritisches Jahrbuch der Literatur. Erster Stück für das Jahr 1819. Leipzig, F. A. Brockhaus, 1819*“. Każdy zeszyt — słusznie nazywany przez filomatów tomem — obejmował 25 arkuszy gęstego i drobnego druku (jeszcze drobniejszego od r. 1821). HS wychodził w latach 1819—1823. Jego sytuacja redakcyjno-wydawnicza ulegała zmianie. W roku 1819 redagowany był przez Kruga i wychodził w Lipsku; w r. 1820 wychodził pod redakcją samego nakładcy, Friedricha Arnolda Brockhauusa, a na znak protestu wobec ostrych zarządzeń cenzuralnych drukowany był w Amsterdamie (skład główny znajdował się jednak nadal w Lipsku u Brockhauusa). Począwszy od rocznika 1821 Brockhaus powraca do druku kwartalnika w Lipsku. W ten sposób mamy do czynienia z trzema różnymi „jednostkami redakcyjno-wydawniczymi“ HS, które automatycznie sygnalizują trzy etapy w jego dziejach. Są to etapy wyznaczone przez ówczesną historię Niemiec: przez silnie narastający od r. 1818 ucisk Świętego Przymierza, przez odpór społeczny wobec

tego ucisku czynników postępowych i, z kolei, przez kompromis za-
możnego mieszczaństwa z panującą rzeczywistością, łamiącą nieraz
nawet jednostki odporne. Historia ta tłumaczy nam różną i o różnej
ostrości wymowę ideową HS w toku trzech etapów jego dziejów.
Z biegiem lat przycicha na łamach HS protest; pismo staje się ideo-
wo coraz bardziej neutralne, uwstecznia się coraz wyraźniej.

Ta właściwość dziejów wydawniczych periodyku interesuje tym
bardziej, że równocześnie nie zmienia się w zasadzie charakter HS
jako czasopisma naukowego. Od początku do końca na zawartość HS
składają się recenzje-omówienia współczesnego piśmiennictwa; nie
tylko niemieckiego, ale także zagranicznego, zwłaszcza angielskiego
i francuskiego — z przeróżnych dziedzin. Termin „literatura“ jest
tu użyty w znaczeniu filologicznym. Materiału HS bynajmniej nie
mająryzują omówienia literatury pięknej ani dzieł historycznolite-
rackich; przeciwnie: liczebnie ustępują one omówieniom dzieł z za-
kresu historii i współczesnej polityki, z zakresu zagadnień ekono-
micznych, przemysłu, handlu i polityki kolonialnej, z zakresu filo-
zofii i problematyki prawniczej. Tytuł swój zawdzięcza czasopismo,
jak wskazuje przedmowa, temu, że Hermes, syn Zeusa, był według
jednego z mitów twórcą języków, praw, sztuk i nauk — czyli wszel-
kie dziedziny twórczych osiągnięć mają w nim swego patrona²⁵.
Ilość omówionych pozycji wydawniczych waha się w każdym zeszy-
cie około 30. Foszczególne omówienia dzieł, zwłaszcza uznanych
za specjalnie ważne, sięgają kilkudziesięciu stron druku.

Modelem dla HS są naukowe czasopisma zagraniczne: *Edin-
burgh Review*, *Quarterly Review*, *Journal des
Savans*²⁶.

Jeśli przy jednakowym od początku do końca charakterze HS
jako czasopisma naukowego i przy jednakowych zasadach redakcyj-
no-organizacyjnych — przecież różni się HS w swojej wymowie
ideowo-politycznej na każdym z trzech swych etapów, dzieje się to
dlatego, że redaktorzy w różnych czasach kierują się różnymi zasa-
dami doboru omawianego materiału i że nieco odmiennie traktowa-
na jest w różnych czasach recenzja-omówienie.

Uderza w pierwszym roczniku (1819) dobór omawianego mate-
riału według kryterium nie tyle filologicznej „solidności“ wyda-
wnictw, ile według ważkości poruszanych w nich zagadnień aktual-
nych. Stąd recenzje wielotomowych, ambitnych naukowo dzieł wy-

²⁵ HS 1819, z. I, s. 1—2 (I. *Ab Iove principium. Musae: Iovis omnia plena*).

²⁶ HS, s. VI (*Vorwort*).

stępują w HS obok recenzji z broszur i pism ulotnych²⁷. Recenzja jest tu właściwie omówieniem pewnego zagadnienia na marginesie danego wydawnictwa, nieraz pretekstem do bojowego poruszenia współczesnych bolączek społecznych i politycznych. Do pewnego więc stopnia impreza filologiczna zdaje się być maską żywej akcji ideowo-politycznej. Od roku 1820 z wolna ulegają zmianie dotychczas-

²⁷ Dla zilustrowania typu zawartości lipskiego kwartalnika podajmy tu spis treści z. II z 1819 r.:

- I. *Koloczaer Codex altdeutscher Gedichte, herausgegeben von Mailáth u. Köffinger ... s. 1.*
- II. *Jean Paul's neuliche Vorschläge, die Zusammensetzung der deutschen Substantive betreffend ... s. 27.*
- III. *Parallel drawn between the two intended chinese Dictionaries by Morrison and Montucci ... s. 35.*
- IV. *Geschichte Andreas Hofer's durchgehends aus Originalquellen ... s. 36.*
- V. *Das Heer von Innerösterreich unter den Befehlen des Erzherz. Johann, durchgehends aus offiziellen Quellen ... s. 48.*
- VI. *Krug's System der praktischen Philosophie. Erster Theil: Rechtslehre ... s. 56.*
- VII. *Das Theater zu Athen, hinsichtlich auf Architektur, Scenerei und Darstellungskunst, erläutert von Genelli ... s. 90.*
- VIII. *Darstellung eines Schauspielhauses, nebst einer Abhandlung über Grundzüge der Theaterbaukunst, von Katel ... s. 95.*
- IX. *Handbuch der praktischen Krankheitslehre, von Kreysing ... s. 100.*
- X. *Gemmen- und Sinnbilder der Christen, erläutert von Arthur von Nordstern ... s. 157.*
- XI. *Krug's politische Kreuz- und Queerzüge ... s. 167.*
- XII. *Über Deutschlands Rationalbildung, von Hildebrand ... s. 174.*
- XIII. *Essai sur l'instruction des aveugles, par Guillié ... s. 185.*
- XIV. *Karikaturen des Heiligsten- und die gute Sache, von Steffens ... s. 192.*
- XV. *Schriften über das Turnwesen, von Guts-Muths, Kayssler, Steffens und Passow ... s. 224.*
- XVI. *Über die gegenwärtigen Verhältnisse der christlich-evangelischen Kirchenwesens in Deutschland, von v. Bülow ... s. 239.*
- XVII. *Systematischer Grundriss des praktischen europäischen Völkerrechts, von Schmelzing ... s. 247.*
- XVIII. *Dibbin's bibliographical Decameron (2-ter Art.) ... s. 274.*
- XIX. *Zeit- und Flugschriften. 1. Memoire sur l'Allemagne, par M. de S. (Stourza) ... s. 288. 2. Aktenstücke zur Beleuchtung der badenschen Territorialauflage ... s. 307. 3. Über förmliche Wahrheit und kirchliche Freiheit ... s. 310. 4. Friedrich, König von Würtemberg ... s. 312. 5. Leben und Schicksale des Grafen Las Casas ... s. 314. 6. Projet de petition, par le Comte de Las Casas ... s. 317. 7. Winkelmann's*

sowe kryteria doboru omawianego materiału literackiego i charakter recenzji. Kryteria czysto filologiczne biorą górę; recenzja staje się coraz bardziej sprawozdaniem.

Rzućmy teraz okiem na pierwsze trzy roczniki HS, reprezentujące — przy jednolitości typu naukowego — trzy różne fazy ustosunkowania się pisma do współczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej w Niemczech i w Europie. Nie mamy zamiaru pełnego ich opracowania; chcemy na nie spojrzeć jako na lekturę filomacką. Czyli chcemy na nie popatrzeć pod kątem widzenia tego, co w nich mogło uderzyć filomatów, a szczególnie Mickiewicza, pod kątem widzenia tego, co mogło się przyczynić do wyjaśnienia, ustalenia i zdynamizowania ich stanowiska ideowo-politycznego. Jak już wiemy, szczególne zainteresowanie, także Mickiewicza, szczególną — także jego — aprobatę zyskał rocznik 1819; brak nam zaświadczeń wrażenia, jakie wywarł rocznik 1820; co do rocznika 1821 nie wiemy, czy w ogóle znalazł się w rękach filomatów.

4

Nad rocznikiem 1819 HS dominuje osobowość Kruga, współzałożyciela pisma, twórcy — wraz z wydawcą i późniejszym redaktorem, Brockhausem — jego ideowego i naukowego programu, energicznego i pracowitego redaktora, autora wielu omówień, najczęściej w tym roczniku nie podpisywanych nawet inicjałami. Kim był Krug, co reprezentował we współczesnym życiu kulturalnym?

Wilhelm Krug to filozof, który — zanim objął w 1809 r. katedrę filozofii w Lipsku — był profesorem we Frankfurcie na Odrę, gdzie wykładał filozofię i teologię, a potem, od 1805 r., profesorem filozofii w Królewcu, jako następcą na katedrze Kanta²⁸. Przeciwnik materialistycznych tendencji Oświecenia, był w równym stopniu przeciwnikiem idealizmu Schellinga, Fichtego i Hegla. Mimo ambicji wyzwolenia swojej myśli od filozofii Kanta — nie porzucił w ostatecznym rozrachunku jej torów. Poza ogólnymi zagadnieniami

letzte Lebenswoche, von Rosetti ... s. 318. 8. Seltsame Leiden eines Theaterdirektors ... s. 319. 9. La campagne de 1815, par Gourgau d ... s. 321.

Anhang (Ausländische Literatur) [...]. Zugabe. — Sandschreiben von H. Voss d. j. an den Rezensenten der Vossischen Shakspeare-Übersetzung im ersten Stücke des Hermes ... s. XXIX.

²⁸ Por. artykuł Prantla w *Allgemeine deutsche Biographie*. T. 17. Leipzig 1883, s. 220—222.

ontologii, epistemologii i historii filozofii zajmuje się Krug szczególnie usilnie zagadnieniami etyki, zagadnieniem sprawiedliwości, filozofią prawa i filozofią państwa. Płodny pisarz, był on znany naszym filomatom także jako autor dzieła encyklopedycznego *Versuch einer systematischen Encyclopädie der Wissenschaften* (Leipzig 1796—1797; Brockhaus), które — wśród kilku innych — stawali sobie za wzór, projektując opracowanie kilku encyklopedii szczegółowych²⁹. Mimo żywej aktywności naukowej nie ograniczał Krug swego działania tylko do jej obrębu. Znamionuje go również żywa i wyraźna postawa ideowo-polityczna. Jest to gorący miłośnik wolności, zwolennik poglądów liberalnych, żarliwy patriota, wyznawca idei zjednoczenia Niemiec i wyzwolenia ojczyzny spod jarzma Napoleona, a potem — wróg narastającego despotyzmu Świętego Przymierza. W czasie swego pobytu w Królewcu działał intensywnie w ramach „*Tugenbund'u*“; jako profesor w Lipsku zaciągnął się jesienią 1813 do armii sprzymierzonych, ujawniając tym swą przynależność do kół patriotycznych, wrogich pronapoleońskiej polityce dworu saskiego. Do swoich profesorskich zajęć powraca dopiero po skończonej kampanii antynapoleońskiej — na wiosnę 1814. Nic dziwnego, że będzie zawsze najgoręcej związany z kręgami zaangażowanymi w wojnę wyzwolenczą, że stanie w latach prześladowania patriotycznej młodzieży uniwersyteckiej — często „weteranów *Freiheitskrieg'u*“, rozgoryczonej despotyzmem Świętego Przymierza — po jej stronie. W pierwszych latach po Kongresie Wiedeńskim oddał w służbę idei wolnościowych swoje pióro, celując w broszurze i ciętym artykule. Jednym z odcinków tej służby wydaje się nam rok redaktorstwa w HS, którego to redaktorstwa w ogóle nie zauważył jego biograf, wyrażający się z przekąsem o aktywności publicystycznej Kruga, pozostającej — zdaniem biografą — na usługach oświeconego liberalizmu³⁰.

Krug ujawnia już swoją postawę i poglądy w przedmowie do zeszytu I HS, podpisanej przez siebie jako redaktora (*Anordner*) i przez Brockhauza jako wydawcę i inicjatora pisma (*Unternehmer*). Zapewnia, że pismo będzie przedstawiać czytelnikom tylko dzieła o wartości wyższej i trwałej, że pismo nie zamierza służyć żadnej koterii literackiej, a tym mniej — politycznej, że każdemu z jego

²⁹ *Materiały do historii Towarzystwa Filomatów*, t. 2, s. 92: Nr 78. Dnia 26 czerwca 1820 r. [Józef Jeżowski]. Do Towarzystwa wniesienie, tyżące się pisma peryodycznego.

³⁰ Zob. przypis 28 (artykułu Prantla, s. 221 i n.).

współpracowników przysługuje pełna wolność słowa. Pomimo to wszyscy pracownicy winni się związać

w słusznym dążeniu do prawdy, dobra i piękna, a zatem dzielnie bronić praw zdrowego rozumu przeciw złym duchom wszelkiego rodzaju; szczególnie przeciw mocniej teraz niż niegdyś straszącym duchom namiętności, zamieszania i przymusu³¹.

Program redakcyjny, który zdaje się głosić przez osłonki idee umiarkowania, stanowi równocześnie wstępne *exposé* światopoglądu redaktora i jego stanowiska filozoficznego patronującego pismu. Rozwija je obszerniej drugi wstęp, poświęcony tej sprawie: *Ab Iove principium. Musae: Iovis omnia plena*. Ujawnia się tutaj kantowskie uznanie Kruga dla rozumu. Do Jacobiego już się raczej zbliża jego autor widząc zadanie rozumu w przekształcaniu w jasne, uporządkowane pojęcia, znamienne dla wyższego stopnia świadomości, tego, co jawi się w świadomości „niższej“ w postaci ciemnych i powikłanych odczuć. Tym samym uznaje jak najszerszej zakresłony przedmiot filozofii, a nawiązując poprzez jej etymologię do starożytności — przypomina, że wówczas była ona uważana jako miłość mądrości za narzędzie ludzkiej tęsknoty do poznawczego opanowania prawdy, dobra i piękna w ich nierozzerwalnym związku. Tak pojęta filozofia leży u fundamentu wszelkich nauk szczegółowych; jest wiedzą wiedzy (*Wissenschaft der Wissenschaften*), ponieważ — jak mówi Krug — „w gruncie rzeczy istnieje tylko jedna wiedza [nauka], jedna całość ludzkiego poznania, jeden świat, jedno Bóstwo“. Jeśli się nawet rozbija naukę na nauki szczegółowe, winno się pamiętać o ich punkcie wyjścia z jednego pnia przednaukowej miłości dla mądrości i w konsekwencji przepajając je jednym duchem filozoficznej troski o prawdę, dobro i piękno³².

Wykład własnego stanowiska ideowo-filozoficznego redaktora nie jest pozbawiony bezpośredniego związku z programem czasopisma. Redaktor oświadcza, że zadaniem współpracowników HS jest przepełnienie pisma duchem tak właśnie rozumianej filozofii i badanie, czy i w jakim stopniu jej duch przeniknął omawiane dzieła. A zatem znamy tym samym filozoficzne kryteria ocen obowiązujące w HS.

Redaktor stwierdza *expressis verbis*, że z racji poglądów filozoficznych, którym ma hołdować HS, otwiera pismo omówieniem

³¹ HS 1819, z. 1, s. 6 (*Vorwort*).

³² HS, s. 1—2.

dzieła Christiana Augusta Heinricha Clodiusa *Von Gott in der Natur, in der Menschengeschichte und im Bewusstsein* (podtytuł: *Die Überzeugungen der Gottesbekenner in ihrer vorigen Trennung und ihrem ursprünglichen Zusammenhange...*), wydanego w dwóch częściach u Georga Joachima Göschena (1818)³³.

Omówienie, niewątpliwie pióra samego Kruga, tym zwraca uwagę, że stanowi *sui generis* rozprawę z filozofią Oświecenia i dalszą precyzację stanowiska ideowo-filozoficznego, które przedstawił we wstępie HS. Recenzent częściowo godzi się, a częściowo nie godzi z autorem dzieła. Godzi się z jego gorzką krytyką tendencji indyferentystycznych filozofii Oświecenia, natomiast nie godzi się na odrzucenie samej podstawy Oświecenia — jego uznania dla rozumu. Zarzucając autorowi, że budzi wrażenie, jakoby poruszanie się w ciemności uważał za krok postępu w filozofii, proponuje, by od Oświecenia, *Aufklärung*, odróżnić *Aufklärerei*. W związku z tym zarzuca Clodiusowi wprowadzenie pojęć właściwego i fałszywego racjonalizmu. Rozum jest jeden, jak jedna jest cnota. Rozum ze swej natury służy prawdzie, a zatem nie istnieje fałszywy racjonalizm, lecz — co najwyżej pod pozorami racjonalizmu — irracjonalizm. Pełnoprawna w odniesieniu do religii jest postawa rozumowa, czyli i racjonalizm. Krug twierdzi, że pomiędzy „naturalizmem“ i „supernaturalizmem“ nie ma przeciwstawności, „z chwilą, gdy oba są racjonalne“.

Tak więc filozof, a zarazem protestancki teolog, Wilhelm Krug, godzi racjonalizm z religią, czyli odrzuca filozofię Oświecenia tylko w jej tendencjach materialistycznych i indyferentystycznych. Taka postawa silnie go angażuje w problemy religijno-kościelne i uzasadnia od strony filozoficznej jego pragnienie jedności kościołów protestanckich, co przebija z omówień bujnego piśmiennictwa niemieckiego na te tematy w latach ostatnich, zwłaszcza z omówień piśmiennictwa związanego z jubileuszem Reformacji w roku 1817.

Jeśli z filozofią Oświecenia w uogólnieniu jej założeń — tylko „do połowy“ HS się nie zgadza, to z ciężeniem epoki Oświecenia na dniu dzisiejszym, z instytucjami, które — jak masoneria — stały się szczególnym jej wykładnikiem, nie zgadza się w zupełności. Do generalnej rozprawy ze zdecydowanie już wówczas uwstecznioną masonerią daje HS okazję wydanie drugie, poprawione i rozszerzone, książki Mac-Benaca *Er lebt im Sohne; oder das Positive der*

³³ HS, s. 1—15.

Freimauerei)³⁴, która uzyskała w tym czasie szeroką popularność, także i poza kręgami wolnomularskimi. Pseudonim zakrywa nazwisko wybitnego lipskiego wolnomularza Friedricha Wilhelma Lindnera, ujawnione w tym samym piśmie przy sposobności omawiania nowych wydawnictw masońskich³⁵. Lindnera zna dobrze masoneria wileńska³⁶. To entuzjastyczny przedstawiciel tendencji reformistycznych w wolnomularstwie, czego wyrazem omawiana w HS broszura.

Ale jej recenzent w lipskim kwartalniku jest zdecydowanym wrogiem masonerii, którą uważa za przeżytek; tym bardziej więc jest wrogiem tendencji reformistycznych, które grożą podtrzymaniem masonerii. Argumenty, jakimi operuje, pokrywają się w części z argumentami, jakie w Wilnie, jeszcze w r. 1817, wytoczono w czasie kampanii antymasońskiej³⁷. Nowością w polemice z masonerią — a przynajmniej, jak nam się wydaje, nowością dla środowiska wileńskiego, gdzie tendencje reformistyczne znajdują swego zwyczajnego entuzjastę w osobie Kontryma³⁸ — jest atak HS właśnie na tendencje reformistyczne. Ponieważ w tym czasie wzrasta wśród filomatów niechęć i podejrzliwość w stosunku do masonerii — uderzając także w masonów reprezentujących reformizm³⁹ — nie możemy wykluczyć wpływu w tym względzie stanowiska, które zajął w r. 1819 HS, a które zgadza się ze stanowiskiem Lelewela. Upoważ-

³⁴ Pełny tytuł: Mac-Benac, *Er lebt im Sohne; oder das Positive der Freimauerei. Zum Gedächtnis der durch Luther wiedererkämpften evangelischen Freiheit. Zweite, verbesserte und stark vermehrte Auflage.* [Bm. i nakładcy]. Im Jahre 1818, X und 113 S. HS 1819, z. I, s. 301.

³⁵ HS 1820, z. IV (VIII), s. 4. Z omówienia w HS zdaje się wynikać, że „Mac-Benac“ to raczej pseudonim niż tytuł książki, jak wskazują na to informacje w rozprawie Z. Skwarczyńskiego, *O działalności Kazimierza Kontryma na tle ruchu umysłowego i społecznego w Wilnie w latach 1812—1822.* Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych, IV, 1954, s. 133 i n.

³⁶ Luden i Lindner byli członkami łoża Gorliwy Litwin Reformacyjny. Por. Skwarczyński, *op. cit.* Sądzymy, że znalazł się w niej Lindner jako gorący propagator reformizmu w masonerii, czego dowodem omawiana w HS jego książeczka.

³⁷ Por. S. Pigoń, *Między kazalnica a łożą.* Kampania przeciwmasońska w Wilnie 1817 r. W książce: *Wśród twórców.* Studia i szkice z dziejów literatury i oświaty. Kraków 1947, s. 47 i n.

³⁸ Skwarczyński, *op. cit.*

³⁹ Skwarczyńska, *Mickiewiczowska Hebe jako wiersz rewolucyjny.* (rzecz o Odzie do młodości).

nia nas to do przytoczenia większych fragmentów z recenzji dziełka Mac-Benaca. Powiada recenzent:

Wolnomularstwo się przeżyło, jak każdy uwarunkowany określonym czasem kierunek i związek, który nie wyrósł z podstaw ogólnych i koniecznych, lecz tylko z okoliczności szczególnych i przypadkowych. Odkąd nauka, sztuka i religia stały się dobrem powszechnym — świat nie chce słyszeć o takich misteriach, które pojmują prawdę, piękno i dobro jako własność i odkrywają je dla nie-wybrańców poprzez tajemniczą osłonę tylko w takiej mierze, w jakiej same uważają to za słuszne. Wszelkie wtajemniczone kramarstwo stało się skutkiem tego odrażające i śmieszne; i jak ci, którzy są zewnątrz, już od dawna za nic mieli wolnomularstwo, tak coraz więcej teraz tych, którzy będąc wewnątrz występują co chwila bądź jako jego reformatorowie, bądź jako jego formalni [*förmliche*] przeciwnicy; dlatego tak szybko po Sarsenie zjawił się Mac-Benac; a gdyby żądza nowości nie była u wielu ludzi większa niż ich sumienność, to masoneria wymarłaby sama przez się, nie trzeba by było jej formalnie rozwiązywać, jak ma się rzecz w niektórych krajach.

Po ostrej krytyce masonerii z racji składanej w niej przysięgi „na nieznanę“, tak obcej sumieniu racjonalisty, a także poddawanej krytyce przez Lindnera (Mac-Benaca), recenzent HS — zgodnie ze swoją postawą humanistyczną i liberalną — zakłada, że i dotychczas w masonerii są, być może, ludzie dobrej wiary; stąd także nie pochwała impetu reformatorskiego autora. Pisze:

Pozwólmy każdemu działać na własny sposób — aż do chwili, gdy masoneria upadnie sama przez się, jest to bowiem niewątpliwie los, który z biegiem czasu musi ją spotkać. Bo choćby nawet służyła celom tak niewinnym i szlachetnym, jak np. pomoc potrzebującym, wyższe zadowolenie popędu towarzyskiego, wyrabianie prawdziwej ludzkości, udoskonalenie życia państwowego i kościelnego itp. — to wszystkie te cele dadzą się osiągnąć na drodze działalności jawnej nie gorzej, a w pewnym względzie lepiej, a stąd jakiś elitarny, działający w tym kierunku tajny związek nie jest kwestią potrzeby trwałej, jeśli w ogóle jest potrzebą. A zatem masoneria, gdyby nawet miała najlepsze cele, zyskałaby największą chwałę wtedy, gdyby o niej można powiedzieć, iż sama uczyniła się zbędną [...].

Rozgłos, także poza kołami wolnomularskimi, książki Lindnera, który zdecydował niebawem o jej trzecim wydaniu, wyjaśnia nam, dotąd niewyraźne, przyczyny popularności Lindnera w sferach wileńskiego wolnomularstwa, powołanie go do łoża Gorliwy Litwin Reformacyjny, jego znaczenie dla ruchu reformatorskiego; opinia HS mogła być — powtarzamy — nieobojętna dla wzrastającej niechęci filomatów do „cietrzewi“, zarówno starego autoramentu, jak i owładniętych ideą reformizmu.

Uderzenie HS w masonerię jest świadomym uderzeniem w Oświecenie jako epokę już przeżyta. Takich w nią uderzeń, i to od stron różnych, znajdujemy w HS z r. 1819 sporo. Najsilniej, obok uderzenia w jej tendencje materialistyczne i indyferentystyczne, uwidoczniła się uderzenie w jej tendencje kosmopolityczne, w oświecony humanizm, pozbawiony charakteru narodowego. Daje temu wyraz obszerna recenzja dzieła Kruga *System der praktischen Philosophie* (cz. 1: *Dikaologie*; 1817). Recenzent za autorem określa „ducha czasu“ („*Geist der Zeit*“) za pomocą głównych idei, które ożywiają daną epokę. Za jedną z idei wyznaczających epokę współczesną uważa dążenia narodowe. Zdaniem autora i recenzenta, główne idee epoki winny kształtować prawo. W związku z tym zagadnieniem recenzent powiada:

To, cośmy przeżyli, wskazuje, że trzecią z głównych idei, rozpalającą aż nawet do konwulsji nowy okres w historii świata, ideą, która winna być podniesiona do zasady kształtującej prawo [jest idea narodowości], ale bynajmniej, jak sądzą ci, co zapoznają swoje czasy, nie narodowości zacieśnionej, jednostronnej, narodowości o formie z dawna przebrzmiałej, daremnie odgrzewanej przez klasyków, a tym bardziej dalekiej od czegoś na modłę wszystko niwelującego kosmopolityzmu czy też humanizmu indyferentnej epoki Oświecenia, z którym nowsza i niedawna historia już dawno skończyła [...].

Nawiasowo — przeciw recenzentowi — warto się ująć za niemieckim Oświeceniem, które przygotowując drogi idei zjednoczenia Niemiec — patronowało walce z lokalnym, separatystycznym patriotyzmem niemieckich państweczek, do czego czyni tutaj recenzent aluzję.

Z aprobatą uwydatnia recenzent naczelną myśl dzieła Kruga, że prawo opiera się i winno się opierać na rozumie. Oparcie go bowiem — w duchu poglądów Rousseau — na naturze prowadzi prostą drogą do oddania decyzji w życiu państwowym instynktom, w rezultacie czego święciłaby tryumfy obosieczna zasada siły przed prawem. Zatem także od tej strony zabiega HS drogę rządowi siły i despotyzmu.

Aktem walki z ciasnym, „państweczkowym“ patriotyzmem, podtrzymującym ducha separatyzmu, jest omówienie w tymże zeszycie rozprawy Josepha Hillebranda *Über Deutschlands National-Bildung* (1819). Recenzent godzi się z autorem co do postulatu wychowania narodowego w duchu jedności całych Niemiec, co do postulatu wychowania w świadomości odrębności kultury niemieckiej w stosunku

do innych kultur obcych. Stwierdza jednak, że powszechna opinia w Niemczech nie dorosła jeszcze do zrozumienia i przyswojenia sobie tej idei. Uderza przy tym w mieszczańskie wygodnictwo i ciasnotę:

Od tego celu jesteśmy jeszcze oddzieleni o całe nasze dotychczasowe pojmowanie narodowości. Niemiec jest przyzwyczajony do małej ojczyzny; jeśli nie jest ona bezpośrednio zagrożona, to chętnie — z racji swojej naturalnej niepobudliwości (którą nazywa się także flegmą) — siedzi cicho. A także mała ojczyzna niemieckiego umiłowania wolności jest o wiele wygodniejsza, niż byłaby i być by mogła rozszerzona ojczyzna, ponieważ wielkie państwa dążą do wielkich celów, potrzebują do tego wielkich środków, a ich obywatele muszą ponosić wielkie ofiary.

Patriotyzm w tomie 1 HS wiąże się z demokratyzmem. Temu powiązaniu daje wyraz omówienie broszury *Freimuthige Gedanken über den deutschen Bund*. Recenzent aprobuje szereg politycznych postulatów autora, m. in. postulat reprezentacji w Bundestagu całego narodu niemieckiego przez obieranych na 5 lat posłów, a to w tym celu, „aby Związek Niemiecki nie był wyłącznie związkiem książąt, ale także prawdziwym związkiem ludu“. Od siebie dodaje recenzent z gorzką ironią:

Pobożne życzenia, które prawdopodobnie nigdy nie zostaną spełnione.

Podobnie znamienne, lecz w kolorycie oburzenia, nie zaś ironii, są jego uwagi na marginesie proreżimowej broszury jubileuszowej profesora Karla Heinricha Pölitza *Das sächsische Volk als ein während der fünfzigjährigen Regierung seines Königs mündig gewordenes Volk*. Wilhelm Krug, niedawny żołnierz armii sprzymierzonych, świadek ich rozgrywki z królem saskim w bitwie pod Lipskiem, ma pełne prawo stwierdzić, że społeczeństwo saskie na własną rękę doszło do głosu, że nie było w tym zasługi króla, przeciw którego polityce dynastycznej poparło ono antynapoleońską wojnę wyzwolenczą; że tylko przesada przyjęta na uroczystościach jubileuszowych chroni profesorską broszurę przed zarzutem nędznego pochlebstwa. Zaiste, przeciw zdaniu autora, że książęta są wychowawcami ludów, należy na mocy doświadczenia historycznego stwierdzić, że posiadają głos polityczny ludy, jak w republikach, nie wychowywane przez książąt, że pomiędzy księciem a ludem istnieje krzyżowanie się wpływów wychowawczych.

książę miewa w równej mierze głos jak lud i poprzez lud, podobnie jak lud miewa głos na równi z księciem i poprzez księcia.

Książę otrzymuje wychowanie, tak jak i jego poddani, i to przez swoich poddanych, a także nie rządzi sam, lecz najczęściej przy pomocy poszczególnych osób spośród swoich poddanych.

jakżeż więc może autor utrzymywać, że wychowanie ludu i jego głos polityczny zależą w głównej mierze od księcia?

Jeśli do takich antyfeudalnych wystąpień w HS dołączymy zawarte w nim słowa gorącego uznania dla dzieł gloryfikujących ludowych bohaterów walki o wolność, takich jak Andreas Hofer, zdamy sobie sprawę z ducha, który z łamów lipskiego kwartalnika wiał na jego wileńskich czytelników.

Pełnej, jaskrawej ostrości nabiera jednak HS dopiero w odniesieniu do żywych, aktualnych spraw niemieckich i europejskich, które dzięki ówczesnemu układowi sił politycznych tycząły także i polskiej młodzieży.

Chyba najbardziej bojową kartą w tomie 1 HS jest jego pełna dynamizmu, zapobiegliwa, lecz — jak najbliższy czas wykazał — daremna, niestety, walka z denuncjatorami ruchów wolnościowych i z podżegaczami despotyzmu, sługusami Świętego Przymierza. Jednym z nich był Stourza, „conseiller d'état de S.M.I. de toutes les Russies“. Idzie o jego broszurę *Memoire sur l'état actuel de l'Allemagne* (Paris 1818). Już poprzednio odpowiedział na nią Krug broszurą *Auch eine Denkschrift über den gegenwärtigen Zustand von Deutschland, oder Würdigung der Denkschrift des Herrn Stourza in juridischer, moralischer, politischer und religiöser Hinsicht* (Leipzig 1819). Autor opatrzył swoją replikę w wymowny cytat z pani de Staël: „*La proscription de la raison sert à tous les despotismes et seconde toutes les hipocrisies*“ (*Consideration sur la révolution française*, t. 1). Wymowną broszurę Kruga przekłada w 1819 r. Villers na język francuski. W HS Krug raz jeszcze bije na alarm, w pełni zdając sobie sprawę, że ideolog despotyzmu przygotowuje — zaczynając od Niemiec — grunt do uderzenia w dążenia i nastroje wolnościowe i rewolucyjne na całym obszarze opanowanym przez Święte Przymierze.

Stourza denuncjuje nastroje wolnościowe w Niemczech, żądając zagaszenia ognia w zarzewiu; wszystkie wysiłki — woła — pójdą na darmo, „jeśli przede wszystkim nie zgaszcie ognia w środku Europy, w słynnych z miłości ojczyzny Niemczech, ognia, który jeśli jeszcze nie rozgorzał, to może lada chwila wybuchnąć“.

Dokonaną przez Stourzę analizę sytuacji w Niemczech Krug odczytuje jako wezwanie do gwałtu, który jedyny — według Stourzy — może zaradzić nastrojom antydespotycznym, nastrojom rewolucyjnym. Gwałt ten winien również uderzyć w tendencje reformatorskie, które bynajmniej nie gaszą dążeń demokratycznych oraz wolnościowych i stoją w sprzeczności z interesami Świętego Przymierza. Państwowi niemieckim zarzuca Stourza brak czujności, a więc pośrednio przyzwolenie na nastroje buntownicze. Przyzwolenie to widzi w zaniechaniu wysiłku, by uzyskać wpływ na wychowanie młodzieży uniwersyteckiej. Tym samym wskazuje Stourza na ośrodki uniwersyteckie jako na siedliska zarzewia rewolucyjnego. W formie, która musiała obrazić każdego Niemca, dokonuje niesłychanej napaści na uniwersytety niemieckie, określając je jako „gotyckie siedliska średniowiecza, stanowiące państwo w państwie, deprawujące młodzież, której na wszystko pozwalają, decydując w ten sposób o przyszłości narodu“. Swój alarm uzasadnia Stourza wyliczeniem siedmiu wydarzeń, świadczących — jego zdaniem — o głębokim niepokoju rewolucyjnym w Niemczech, zwłaszcza w kręgach młodzieżowych. Wśród wyliczonych zdarzeń znajduje się także, oczywiście, słynny *Wartburgsfest* z roku 1817. Krug z całą siłą, na jaką stać jego dynamiczne słowo, odpiera sam fakt denuncjacji, ingerencję w sprawy wewnętrzne innego państwa; swoje kontrnatarcie skupia na zaprzeczeniu doniosłości wskazanych faktów, na ich zredukowaniu do roli nic nie znaczących incydentów.

Nie można powiedzieć, by miał łatwe zadanie, szczególnie w odniesieniu do istotnie nasyconych duchem rewolucyjnym dni *Wartburgsfest*. Ich rewolucyjność już raz osłaniał (w zeszycie I) z okazji omówienia broszury profesora z Jeny, doktora Dietricha Geорга Kiesera, *Das Wartburgsfest am 18 Februar 1817 in seiner Entstehung, Ausführung und Folgen* (podtytuł: *Nebst einer Apologie der akademischen Freiheit und 15 Beilagen*; Jena 1818). Krug stara się umniejszyć znaczenie istotnie bezpłodnego *Wartburgsfest*, potraktować go jako wyraz młodzieńczej buńczuczności, która nie zasługuje na taką mobilizację piór ani na tak rozwiniętą akcję dyplomatyczną. Twierdzi, że rzecz była sama w sobie niewinna, że pewne wybryki miały charakter przypadkowy; jednym słowem: „wiele hałasu o nic“. Wobec zagrażających prześladowań Krug obiera w ogóle metodę negowania faktyczności jakichkolwiek ruchów i nastrojów antydespotycznych w Niemczech. Daje temu wyraz z okazji omówienia historycznego dzieła Görresa *Deutschland und*

die Revolution oraz tyczącej spraw aktualnych broszury Weitzela *Hat Deutschland eine Revolution zu fürchten?* (w zeszytcie IV). Recenzent energicznie zaprzecza, jakoby rewolucja europejska mogła się zacząć w Niemczech, a nawet — wbrew autorowi, który nie wyklucza przeniesienia jej na całe Niemcy z takich wielkich państw jak Austria czy Prusy — uważa ją za nieprawdopodobną na gruncie niemieckim. Replikując na bądź co bądź prowokacyjną broszurę Weitzela, według której przeczą możliwości rewolucji w Niemczech albo ci, co jej pragną, albo ci, co się jej boją, Krug zapewnia, że jej nie pragnie, bo byłaby ze szkodą dla mas, i że się jej nie boi, ponieważ nie jest prawdopodobna.

Oczywiście bezkompromisowo i ostro wypowiada się Krug za wolnością akademicką i za autonomią uniwersytetów. Wielokrotnie powraca do tej sprawy, mnożąc sposobności ku temu przez omawianie licznych na ten temat ówczesnych broszur (np. von Jacoba *Über akademische Freiheit und Disziplin*). Jest zdania, że młodzieży akademickiej należy się pełna wolność; władze uniwersyteckie mają tylko prawo walczyć z wykroczeniami przeciw dyscyplinie studiów. Trudno przypuścić, aby obrona wolności akademickiej, jeden z głównych motywów ideowych tomu I HS, pozostała bez echa wśród młodzieży filomackiej.

Zapalczywości Kruga w obronie wolności akademickiej i jego śmiałości w osłanianiu nastrojów rewolucyjnych, których nie podzielał, ale z którymi, broniąc wolności, się sprzymierzał, nie hamuje strzał z ręki studenta Sanda, członka związku „*Die Unbedingten*“, strzał, który śmiertelnie ugodził Kotzebuego, szpiega carskiego, denuncjatora nastrojów wolnościowych na uniwersytetach, ideologa — podobnie jak Stourza — despotyzmu Świętego Przymierza, a przy tym jednego z najpopularniejszych wówczas literatów. Wiadomo, że tuż po śmierci Kotzebuego zaczęły się — rozszerzając coraz bardziej swój zasięg — śledztwa i aresztowania wśród młodzieży i profesorów. Toteż godną podziwu jest odwaga, z jaką Wilhelm Krug atakuje Kotzebuego już po jego śmierci, odwaga, która niewątpliwie przyczyniła się do likwidacji Kruga jako redaktora HS. Okazję do ataku daje omówienie czasopisma Kotzebuego *Literarisches Wochenblatt* (1818—1819; trzy tomy, po 52 arkusze każdy). Nawiązuje tutaj Krug do własnej broszury *Kotzebue und die deutschen Universitäten oder über deutsches Universitätswesen mit Rücksicht auf Kotzebues Literarisches Wochenblatt und gewaltsamen Tod* (wyd. Brockhousa). Druz-

gocącą ocenę czasopisma rozpoczyna stwierdzeniem, że krytyki nie może obowiązywać zasada *de mortuis non nisi bene*. Zastaniając się uwagą, że nie broni „polityczno-religijnego fanatyzmu“ Sanda, ponieważ cel nie usprawiedliwia złych środków, stwierdza, że i Kotzebue swym zmiennym, kapryśnym przekonaniom służył w ten sam sposób, czyli służył złym celom złymi środkami. Z kolei atakuje powierzchowność 1000 zamieszczonych w *Wochenblatt* krytyk, w których ich autor przechodzi — jak mu korzystniej — od pseudoliberalizmu do pochwały despotyzmu, pochlebając możliwym, wykręcając się od odpowiedzialności kpinami, co znajduje zawsze popyt u tych, którzy „wolać się śmiać niż myśleć“. Zarzuca Kotzemu, że przyczynił się swoim pismem do ugruntowania nieuctwa (*Halbwisserei*), że wypowiada się o rzeczach, o których nie ma pojęcia, co go prowadzi do nieuczciwości i plagiatów, chociażby z HS. Silnie akcentuje wystąpienia Kotzebuego przeciw uniwersytetom i ich wolności, która przecież mieści się w tak poniewieranej przez Kotzebuego „ogólnoludzkiej wolności“. Wypomina denuncjatorskie ataki Kotzebuego na profesorów, na ich rzekomo zły wpływ na młodzież, polegający na pouczeniu jej, że jej zadaniem jest „zreformować ojczyznę“, wypomina ataki na „*Turnerkreise*“ Jahna. Korzysta przy tym Krug z okazji, by wskazać, że fałszuje się wyniki śledztwa w sprawie Sanda, żeby obarczyć uniwersytety moralną odpowiedzialnością za zabójstwo.

Obok frontalnie prowadzonej w tomie 1 HS obrony uniwersytetów i wolności akademickiej — uderza w nim równie frontalnie prowadzona walka o wolność prasy. I tak np. podpisany literą S. recenzent broszury Kruga *Entwurf zur deutschen und Darstellung der englischen Gesetzgebung über die Pressfreyheit*, poświęconej w 1818 r. „*der hohen deutschen Bundesversammlung*“, umie — za autorem — ostro przeciwstawić liberalne prawodawstwo angielskie despotycznym zarządzeniom w Niemczech. Rozpatrzywszy wszystkie „za i przeciw“ cenzury, opowiada się, podobnie jak autor, za pełną swobodą słowa zarówno w sprawach religijnych, jak dotyczących państwa. Do tego tematu będzie HS powracać uporczywie, wskazując (np. przy omawianiu broszury Rudharta *Übersicht der vorzüglichsten Bestimmungen verschiedener Staatsfassungen über Volksvertretung*), że obecna niewola prasy jest nawet gorsza niż za czasów Fryderyka II pruskiego.

Wyposażona w różnego typu argumenty, walka HS z ograniczeniem wolności słowa musiała wzmacniać w gronie filomatów opór

przeciw jarzmu podwójnie ciężkiej, bo w zaborze, cenzury wileńskiej. Pamiętamy, jak się ten opór ostro wyraża z okazji rozważań filomatów nad projektowanym pismem periodycznym. Powiada przecież Teodor Łoziński:

Wspomnienie samo cenzury przypomina nam ciężkie jarzmo, które nie tylko zewnątrz nas ujarzma, lecz nadto i myśli nasze kępuje. [...] Gdybyśmy innym oddychali powietrzem, wówczas by zapewne rodacy nasi z uniesieniem czytali dosadny wiersz Adama lub rozrzewniające piosnki Jana [...].

W tych warunkach treść patriotyczna utworu urasta w mniemaniu filomaty do roli kryterium estetycznego:

Tak, mili bracia, wspomnienie, powiadam, na cenzurę, na milczenie, bodajby niewieczne, wskazuje na to, co można prawdziwie pięknem nazwać.

Walka z cenzurą wyrabia „chytrość węzową“, która z kolei patronuje kształtowaniu się w gronie filomatów zasad konspirowanej literatury patriotycznej, czemu daje wyraz tak jaskrawy twórczość Mickiewicza aż do *Konrada Wallenroda* włącznie. Snuje dalej swoje wywody Łoziński:

Cóżkolwiek bądź, lubo to pewna i sam jestem za tym, że jak najroztropniej działać winniśmy, zdaje mi się jednak, że nic nasi poeci nie wykroczą, kiedy czasami pod allegoryczną powieścią lub zwieżle, a dla moskiewskich głów niedostępnie, coś tchnącego patryotyzmem wtrąca.

I jeszcze wyraźniej:

starajmyż się mocno prawdę w bawełnę obwijać, aby ta tylko prawdziwie polskim duszom w całym się świetle odkryła.

Zdaniem Łozińskiego, jest nawet sposób, aby rozprawą naukową „zaczawszy mówić o księżycu, zapłynąć potem do wysp Przyjacielskich“⁴⁰.

Wzorem w owym — z racji cenzury — dopływanu do „wysp Przyjacielskich“ na łodzi rozpraw naukowych mógł, zaiste, być dla filomatów HS z 1819 roku. Filologiczno-krytyczna recenzja w tym piśmie umie zaprowadzić recenzenta do krytyki samych podstaw współcześnie panującego porządku politycznego.

Korzystając z omówienia książki znanego dobrze w Polsce z czasów Księstwa Warszawskiego de Pradta *L'Europe après le congrès d'Aix-la-Chapelle* (1819), recenzent atakuje Święte Przymierze

⁴⁰ Wszystkie wypowiedzi Łozińskiego zob. w *Materiałach do historii Towarzystwa Filomatów*, t. 2, s. 248 i n.

u samych jego fundamentów. Deklaracja suwerenów, iż poczuwają się wobec Boga i ludów do obowiązku dawania przykładu sprawiedliwości, pokoju i umiarkowania, do opieki nad pokojem, do wzmożenia dobrobytu w swoich państwach, do wzmocnienia uczuć religijnych i moralnych — zawiera, zdaniem recenzenta, zarazem za wiele i za mało. Za wiele, ponieważ sam Bóg zaszczeplił w ludzkich sercach uczucia religijne i moralne, skutkiem czego niepotrzebna tu jest jakaś szczególna akcja ze strony książąt; natomiast słuszniejsze byłoby oświadczenie, że ich rządy i dwory będą te uczucia szanować i pielęgnować. Deklaracja mówi zaś za mało — ponieważ brak w niej jakiegokolwiek rękojmi, że deklarujący książęta, ich następcy, ich ministrowie i następcy tych ministrów będą zawsze wzorem sprawiedliwości, zgody i umiarkowania. Wraz z autorem twierdzi nadto recenzent, że szerokie kręgi społeczne są rozczarowane i niezadowolone, bowiem możni tego świata obrali tajny tryb postępowania. Memoriał na kongresie wydrukowano tylko w 50 egzemplarzach, przeznaczonych dla zebranych tam książąt i ich mężów stanu; społeczeństwo podejrzewa, że liberalne idee z jawnej deklaracji — zostały w tajnych konszachtach ograniczone w najwyższym stopniu; prócz tego mówi się, że rezultat kongresu w Aix-la-Chapelle nie był wart olbrzymich kosztów, jakie tym razem w jeszcze silniejszym stopniu niż dawniej pociągnęły za sobą podróże książąt z ich doradcami i sługami, tymczasem koszty te będą musiały zostać pokryte przez uciskane ludy. Dowiadujemy się również z HS o krążących pogłoskach, iż to arystokracja wpłynęła na decyzje kongresu, narzucając mu swój strach przed rewolucją („ses peintures enflammées“).

HS z 1819 r. odsłania swoje antyfeudalne oblicze także z okazji omawiania książek z pozoru dalekich od problematyki społeczno-politycznej. I tak na marginesie mocno skrytykowanej książki Stefensa *Karikaturen des Heiligsten* (cz. 1; 1819) przeprowadza recenzent z autorem ostrą polemikę na zasadnicze tematy. Przeciw autorowi, który w monarchach widzi gwarantów wolności i twierdzi, że są otaczani powszechną czcią, staje recenzent w obronie republik, zapytując o to, czy należy im odmówić roli „gwarantów wolności“, oraz o to, czy Attyla, Nero, Napoleon byli przedmiotem powszechnej czci. Przeciw autorowi, który twierdzi, że masy działają na mocy instynktu, niszczycielsko, źle — recenzent powiada, że „wprawdzie masa działa najczęściej na mocy uczuć, niejako na mocy instynktu“, ale „ten instynkt nieraz ją prowadzi w słuszniejszym

kierunku niż kierunek, w którym idą ci, którzy działają po linii tak zwanych zasad i wysoko wynoszą się nad masę“. Wreszcie recenzent stwierdza, że autor często mówi o miłości i Chrystusie, ale przecież Chrystus nigdy tak pogardliwie o masach się nie wyrażał, nigdy nie powiedział, że „masa jest głupia i zła“.

Na marginesie zaś książki *Etwas über den deutschen Adel* (podtytuł: *In Briefen von Friedrich Heinrich Karl Baron de la Motte Fouqué und Friedrich Christoph Perthes*; Hamburg 1819) recenzent mówi, że tak gloryfikowana tutaj rycerskość (*Rittersinn*) „jako zjawisko powszechne już dawno przeminęła w strumieniu czasu, a teraz żyje już tylko w wyobraźni poetów“.

Jak ostro i bezkompromisowo potrafi Wilhelm Krug dać wyraz swoim poglądom na rzeczywistość niemiecką w dobie Świętego Przymierza, dowiadujemy się z jego polemik z hofratem Müllnerem, obrażonym na HS za recenzję jego tragedii *Yngurd*. Gniewny „vates“, domyślając się w recenzencie profesora Clodiusa, obsypuje go wyzwiskami w rodzaju „literarischer Verbrecher“, „ehrloser Mann“. Krug bierze na siebie pełną odpowiedzialność za recenzję, zaprzecza, jakoby napisał ją Clodius, lecz odmawia podania nazwiska recenzenta nie dlatego, iż obawia się pogróżek Müllnera, lecz dlatego, że ustępowanie pod naporem pogróżek jest, jak powiada, przeciwne jego obyczajom. Zapewnia, że nie byle kim jest recenzent, chociaż nie należy do grona profesorów, „których się obecnie tak po chrześcijańsku prześladowuje od góry“, ani — do Żydów, „których się obecnie w podobnie chrześcijański sposób bije od dołu“. I dodaje:

Zresztą jest on od pana tak daleko, że nie uchwyciłby go pan łatwo, nawet gdyby pan miał tak długie ręce jak królowie.

Tak więc fugą gorzkiej ironii potrafił Krug dotknąć w przelocie szeregu współczesnych faktów: prześladowania uniwersytetów, pogromów żydowskich, pustej frazeologii religijnej Świętego Przymierza, doskonałej organizacji jego despotyzmu i mściwości.

Nie można powiedzieć, by takie twierdzenia czytane przez filomatów, czytane przez Mickiewicza, nie miały w sobie mocy otwierania oczu na rzeczywistość, mocy buntowania, mocy rewolucjonizowania.

Jakżeż się przedstawia informacja literacka w HS z 1819 r. i jakie stanowisko zajmuje pismo wobec współczesnych prądów w literaturze?

Jak już wspomnieliśmy, tematyka literacka bynajmniej w HS nie dominuje. Wydaje się, że polityczna sympatia dla liberalizmu angielskiego w porządku ekonomicznym i społecznym wywołuje u redaktora pisma sympatię dla płodów literatury angielskiej i skłania go do podkreślania związków literatury niemieckiej z angielską. Stąd obszerne omówienie przekładów Johanna Heinricha Vossa z Szekspira, którego HS nazywa geniuszem. Recenzent pragnie tak doskonałych przekładów dzieł Szekspira, aby wyrugowały liczne a liche jego naśladownictwa w teatrze niemieckim. Przed wszystkim jednak HS pilnie notuje i pozytywnie ocenia wszystkie ukazujące się dzieła Byrona, a więc *Wędrowki Czajld Harolda* (pieśń IV), *Mazepę* i *Don Juana*. Prócz tego omawia przekłady Malsburga z Calderona (zeszyt IV) oraz bieżącą literaturę niemiecką, dość zgryźliwie odnosząc się do lokalnych wielkości (m. in. do Adolfa Müllnera, Friedricha Juliusa Horna, Luizy Brachmann). Nie brak, oczywiście, zainteresowania antykiem, zwłaszcza teatrem greckim.

Na ogół można powiedzieć, że HS z 1819 r. zaleca dobrą literaturę romantyczną — i nie daje się uwieść autoreklamie profeudalnego drezdeńsko-lipskiego „*Liederkreis*’u“.

5

Mimo zachowania w 1820 r. dawnego charakteru redakcyjnego — HS traci wraz z kierownictwem Kruga swój bojowy ton. Najsilniejszą wymowę protestu przeciw rzeczywistości ma fakt decyzji wydawcy, który teraz sam obejmuje redakcję, decyzji przeniesienia druku pisma do Amsterdamu. W całym tomie 2 HS (1820) najostrzejszy politycznie jest wstęp, w którym wydawca-redaktor, Brockhaus, uzasadnia swoje postanowienie. Przedstawia je jako akt protestu wobec uchwał Bundestagu z 20 września 1819 i wobec wniosków, jakie z tych uchwał wyciągnięto dla cenzury. W tym stanie rzeczy poważna ilość czasopism bądź przestaje wychodzić, bądź zmuszona jest do zmiany swego charakteru. HS, aby nadal, jak to zapowiedział, wzorować się na *Quarterly Review* czy *Edinburgh Review*, musi działać w warunkach wolności prasy, bodaj — jak dotychczas — częściowej. Ostatni zeszyt HS został okaleczony; nie jest możliwe wydawanie kwartalnika w warunkach tyranii duchowej (*Geistestyranei*), z którą każdy miłośnik prawdy musi walczyć. Dzisiaj wobec przymierza tyranów nie

można już chronić się przed cenzurą na sposób dawny, przenosząc się z jednego niemieckiego państwa do drugiego, jak uczynił to był Nicolai, który uciekając przed cenzurą Fryderyka Wilhelma II przeniósł wydawnictwo *Bibliothek* do Kiel, jak uczyniła to *Allgemeine Zeitung* uciekając za Fryderyka z Wirtembergii — ze Stuttgartu do Augsburga. I — słowo straszne w ustach Niemca: dzisiejszy ucisk duchowy jest gorszy niż za Napoleona, mimo jego tajnej policji. Nie pozostaje nic innego, jak przenieść się do kraju nie objętego władzą Świątego Przymierza, do Holandii.

Pomimo tak ostrego oświadczenia ton HS w 1820 r. uległ — w porównaniu z 1819 r. — wyraźnemu złagodzeniu. Bądź co bądź wydawca-redaktor nie ruszył się z Saksonii, a skład główny piśma nadal znajdował się w Lipsku.

Złagodzenie tonu wyraża się i spokojniejszym, bardziej pojedynczym omawianiem poszczególnych dzieł, i specyficznym ich dobozem. Wydaje się, że redaktor pomija dzieła, które musiałyby ze swego punktu widzenia krytykować od strony politycznej w sposób agresywny, że decydując się na krytykę przygasza jej ton, a przede wszystkim — chętnie przebywa na gruncie materiału ideowo bardziej neutralnego. Stąd więcej uwzględnionych dzieł z językoznawstwa i literatury.

Trudno tutaj zdawać sprawę z wszystkich omówionych w HS z 1820 r. pozycji literackich i historycznoliterackich. Wskazemy tylko ciekawsze.

Recenzja rozprawy o współczesnej literaturze włoskiej⁴¹ uderza nie tylko uznaniem dla twórczości patriotyczno-rewolucyjnej Ugo Foscolo i uwagą przywiązaną do twórczości Alfieriego, ale także wywodami teoretycznoliterackimi. Recenzent ujawnia się jako zwolennik nowej poetyki, atakując pozycje tradycyjnej poetyki feudalnej. Lekceważoną przez nią prozę, tak zasłużoną w walce o zwycięstwo mieszczaństwa, usiłuje zrównać w randze z poezją, zasadzając istotę poezji nie na czynniku formalnym, lecz na czynniku treściowym, na czynniku twórczej fikcji. Przemilczane przez poetykę takie gatunki jak powieść są, według recenzenta, gatunkami poetyckimi w formie prozaicznej.

[Poezja może] również przy użyciu prozy zachować swój istotny charakter. Wprawdzie wiersz jest w poezji jej najwłaściwszą ozdobą, ale nie

⁴¹ *Über den gegenwärtigen Zustand der italienischen Literatur.* (Nach Salfi in der *Revue Encyclopédique* 1819, mit einem Anhang von L. Hain). HS 1820, z. II (VI), s. 1 i n.

stanowi jej istoty. Mogą istnieć poezje prozą [...], do samoistnych gatunków poezji zmuszonym się jest zaliczyć pewne mniej lub więcej duchowo bogate [*geistreich*] zjawiska — takie, jak powieści, opowiadania, rozmowy i inne, które chociaż są ujęte prozą, przecież ze względu na fikcję i materiał [*Stoff*] należą do poezji⁴².

Zapoznanie się z tymi poglądami silnie mogło podważyć u filomatów powagę poetyki klasycystycznej; niczego podobnego nie wyczytali w obowiązujących poetykach, pielęgnujących tradycyjny podział na prozę i poezję, np. w dziele księdza Filipa Nereusza Golańskiego *O wymowie i poezji*⁴³.

W tomie 2 HS uderza silne zainteresowanie poezją niemiecką (nie tylko nowszą i współczesną, ale także dawną) oraz skandynawską. Dają temu wyraz omówienia takich dzieł, jak Wilhelma Karla Grimma *Die altnordische Literatur in der gegenwärtigen Periode* (zeszyt I (V)), antologii *Auserlesene altdeutsche Gedichte* („*neu deutsch bearbeitet von Janós Grafen Mailáth*“), a dalej wydania poezji Hansa Sachsa przez Büschinga i dwutomowej o nim monografii Friedricha Furchausa. Recenzent przypomina, że Niemcy zawdzięczają Goethemu renesans Sachsa, czołowego patrona narodowej i buntowniczej poezji „*Sturm und Drangperiode*“. Zeszyt III (VII) zawiera obszerną, pełną szacunku i uznania recenzję utworu Goethego *Westöstlicher Divan*.

W tomie 2 nie zmienia się krytyczny stosunek HS do salonowej, profeudalnej literatury współczesnej, która zyskuje sobie popularność i szeroką ekspansję przez masowo wydawane almanachy i *Taschenbücher* dla dam (np. *Penelope*). Sąd o nich zawiera obszerna rozprawa podpisana inicjałami N.B.E. pt. *Die deutschen Taschenbücher für 1820*⁴⁴.

Natomiast odejściem od ideowych horyzontów tomu 1 wydaje się nam stanowisko, jakie zajął HS w tomie 2 wobec znanego ataku Vossa na braci hr. Stolberg, którzy zdradzili rewolucyjno-patriotyczne ideały młodości i pogodzili się z panującą rzeczywistością.

Ze szczególnym zainteresowaniem przeglądamy rozprawę Clodiusa o romantyzmie⁴⁵. Charakteryzuje ją w naszych oczach to, że autor mimo sympatii dla romantyzmu nie docenia jego donio-

⁴² HS, s. 20.

⁴³ F. N. Golański, *O wymowie i poezji*. Edycja trzecia. Wilno 1808.

⁴⁴ *Die deutschen Taschenbücher für 1820, von N. B. E.* HS 1820, z. II (VI), s. 191 i n.

⁴⁵ *Über die romantische Dichtkunst mit Hinsicht auf die neuern deutschen Erscheinungen in derselben, von Clodius.* HS 1820, z. III (VII), s. 233 i n.

słości, nowatorstwa i ideowo-artystycznych horyzontów. Romantyczną poezję zbliża autor do atmosfery greckich mitów, sugerując tym, że „*nihil novi sub sole*“. W ten sposób godzi romantyzm z — filologią w jej tradycyjnym przedmiocie zainteresowania. Zresztą podkreśla Clodius ludową cudowność i naiwność romantyki. Rozpatrując właściwą jej koncepcję człowieka, koncepcję ludową, twierdzi, że według niej człowiek jest igraszką losów, którym się naiwnie i bezradnie poddaje, nie dążąc do ich opanowania. A zatem uważa fatalizm za właściwy romantyce pogląd na świat; rozum jest w niej pojmowany jako obcy demon; czyn, postawa człowieka wynika z jakiejś boskiej czarodziejskiej siły lub też jest zdecydowana przez przemożne fatum. W rezultacie swoich rozważań Clodius zarzuca współczesnym poglądom na romantyzm trzy podstawowe błędy: 1) zbyt silne przeciwstawienie go antykowi; 2) niesłuszne dostrzeganie w nim chrystianizmu; 3) niesłuszne wiązanie z nim patriotyzmu. Jego zdaniem, poezja romantyczna — która z samych swoich założeń nie zdobywa się na wyjaśniające porządkowanie „wzniosłego cudu“ świata, lecz jedynie igra swobodnie, żartobliwie z jego porządkiem — nie ma danych, by stworzyć wielką epikę; jej domeną jest liryka i drobne gatunki epicko-liryczne. Toteż klasyfikując w duchu epoki, Clodius orzeka:

Als Scherz aber gehört das Romantisch zu der Hauptform des niedern Schönen, die man Grazie nennt, und die vorzüglich auf einem der Hauptelemente des Schönen beruht, welches man Lebendigkeit nennen kann.

Patrząc na HS z 1820 r. jako na przypuszczalną lekturę Mickiewicza, warto podkreślić w piśmie cztery pozycje. Pierwszą z nich jest obszerne omówienie dzieła Schopenhauera *Die Welt als Wille und Vorstellung* (zeszyt III (VII)). Recenzent mówi o nim z najwyższym szacunkiem, ale nie daje sobie rady z wskazaniem jego właściwego miejsca w rozwoju myśli filozoficznej. Zgodnie z panującym w HS duchem kantowskim przymierza on Schopenhauera do dzieła Kanta, twierdząc, że Schopenhauer chce swoją idealistyczno-spinozowską, lecz błędną filozofią udoskonalić Kanta przeciw szkole Schellinga i Fichtego. Mimo wszystkich zastrzeżeń uważa on dzieło Schopenhauera za godne w najwyższym stopniu czytania.

Drugą ciekawą ze względu na Mickiewicza pozycję stanowi obszerne, obejmujące 41 stron drobnego druku, omówienie podstawowego dzieła Heinrotha *Lehrbuch der Störungen des Seelenlebens*

(w dwóch tomach)⁴⁶. Wiemy, że według Stanisława Łempickiego Heinroth był owym tajemniczym „Heinrechem“ z pierwszej redakcji *Książ narodu i pielgrzymstwa polskiego*⁴⁷. Nasz badacz interesuje się nim jednak wyłącznie jako autorem dzieł mistycznych, dopuszczając możliwość ich wpływu na poglądy Mickiewicza w czasach drezdeńskich. Mieliśmy już sposobność wyrazić przypuszczenie, że w czasie swego pobytu w Dreźnie mógł się Mickiewicz zbliżyć do Heinrotha przede wszystkim jako do znakomitego psychologa-psychiatry, teoretyka i praktyka, który należy, jak wiemy, do historii psychiatrii i może uchodzić za patrona nowoczesnych badań podświadomości. Omawiane w HS jego dzieło należy do piśmiennictwa medycznego. Wywołało ono współcześnie olbrzymie zainteresowanie, budząc zarówno namiętne sprzeciwy, jak i namiętny entuzjazm. Recenzent w HS należy do jego entuzjastów.

Tom 1 dzieła Heinrotha zawiera wykład jego teorii zdrowia i choroby psychicznej oraz wykład teorii leczenia; tom 2 omawia profilaktykę, która z racji poprzednio wyłożonej teorii przybiera charakter wykładu etyki. Zdaniem autora życie duszy (*Seelenleben*) rozgrywa się na różnych stopniach świadomości, na różnych spiętrzonych „płaszczyznach“, z których najwyższa, właściwa tylko naturze człowieka, stanowi o jego istotnej godności. Zdrowie psychiczne polega na harmonijnym rozwoju wszystkich płaszczyzn życia psychicznego w ramach ich wzajemnej zależności i w ramach właściwego naturze ludzkiej porządku ich ważkości. Niedorozwój, zamęcenie życia na poszczególnych płaszczyznach, przerost jednej kosztem drugiej oraz zachwianie naturalnego porządku ich zależności i ważkości — to przyczyny zaburzeń psychicznych. Stopień najniższy świadomości to wrazeniowe odczucie świata (*Weltbewusstseyn*); wyższy — to ten, na którym wrażenia przechodzą, dzięki rozumowi, w pojęcia i w którym występuje odróżnienie własnego „ja“ od świata, świadomość siebie samego (*Selbstbewusstseyn*); stopień najwyższy — pełne życie duchowe — to kierowanie wolą samego siebie. Zaburzenia na stopniu najwyższym polegają na otamowaniu naturalnego popędu człowieka do pełnego życia duchowego, z którego pomocą człowiek — poprzez wrodzoną tęsknotę

⁴⁶ S. Łempicki, *Tak zwany „Heinrech“ w autografie „Książ pielgrzymstwa polskiego“ Adama Mickiewicza*. Pamiętnik Literacki, XXXVIII, 1948, s. 191—238.

⁴⁷ S. Skwarczyńska, *Spór o Mickiewicza-katolika*. Życie i Myśl, 1955, nr 2/3, s. 160.

do ideału, do wieczności, do Boga — przekracza granice li tylko potrzeb organicznych i czysto rozumowych. A zatem jednym z podstawowych źródeł chorób osobowości ludzkiej jest zahamowanie duchowego pędu do pełni, do najwyższego rozwoju, do przekroczenia interesów własnego, ciasnego „ja“, jest abdykacja z najwyższych dążeń, zboczenie z dróg wysokiej etyki, grzech, świadomość — czy też podświadomość — obniżenia własnych lotów, upadku, zatrzymania się, cofnięcia w duchowym rozwoju. W rezultacie lekarz duszy ma do czynienia w najsubtelniejszych przypadkach z pacjentem, któremu musi uświadomić przyczyny jego choroby duchowej — załamania — i pomóc do wyprostowania skrzydeł. Stąd najwyższe wymagania pod adresem lekarza.

Recenzent zdaje sobie w pełni sprawę z nowości teorii Heinrotha, a równocześnie — zarówno z jej solidności naukowej i przemyślności filozoficznej, jak i z jej dysproporcji w stosunku do obiegowych pojęć. Obawiając się, że autor może zostać posądzony o mglistą „mistyczość“, wkłada maksymalny wysiłek w racjonalistyczne uzasadnienie jego poglądów.

Jest zatem rzeczą możliwą, że Mickiewicz jeszcze w czasach kowieńskich — przynajmniej za pośrednictwem HS — zetknął się z Heinrothem, i to zetknął od strony, która go ukazała jako wymarzonego lekarza dla stanów duchowego załamania, jakie kiedyś przeżyje w Dreźnie. Ponadto nie można wykluczyć, że Mickiewicz jasną diagnozę namiętności miłosnej w cz. III *Dziadów*, diagnozę ukoronowaną orzeczeniem, że ta namiętność stanowi cofnięcie się w rozwoju duchowym bohatera, oparł na wywodach Heinrotha, który temu zagadnieniu poświęca lwią część tomu I swego dzieła.

Z jeszcze jednym myślicielem, którego twórczość odbiła się na poglądach Mickiewicza w czasach drezdeńskich, a znalazła wyraz w *Zdaniach i uwagach*, mógł się nasz poeta spotkać w okresie kowieńskim za pośrednictwem HS. Mianowicie z Franzem Benediktem Baaderem. Recenzent, podpisany inicjałami N. R., z przejęciem i uznaniem charakteryzuje w zeszycie IV (VIII) jego *Sätze aus der Bildungs- oder Begründungslehre*.

Wreszcie może warto podkreślić, że Ancillon, który w sposób tak w naszych oczach nieproporcjonalny do swego znaczenia i swojej roli politycznej znalazł się na kartach *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*, zwracał w latach 1820—1830 powszechną uwagę przede wszystkim swoim piśmiennictwem. Dziś dla nas wyblakłe i nudne — było ono wówczas, właśnie ze względu na pozycję jego

autora na dworze pruskim, szczególnie obserwowane. HS zamieszcza aż dwie recenzje dzieła Ancillona *Über die Staatswissenschaft* (jedną, pióra C.L.L., w zeszycie I (V), drugą, pióra A.B.O., w zeszycie IV (VIII)), motywując swoje nim zainteresowanie właśnie polityczną pozycją autora. Drugi z recenzentów uwydatnia zasadniczy charakter książki Ancillona. Ambicją autora jest uzasadnić naukowo współczesną formę ustrojowo-polityczną państw niemieckich, stanowisko w nich szlachty, reprezentację szlachty i mieszczaństwa w sejmie, ich stosunek do rządu. Ancillon aprobeuje współczesną rzeczywistość, uważa jej formę polityczną za jedynie słuszną: stąd współcześni uważają go za czołowego ideologa Świętego Przymierza, za jego propagatora. Nie można wykluczyć, że „szatańskość“ Ancillona dostrzegł Mickiewicz nie tyle z racji jego roli politycznej w latach 1830—1832, ile z racji dobrze i od dawna sobie znanej jego wieloletniej propagandy porządku politycznego po Kongresie Wiedeńskim, ergo z racji jego propagandy feudalizmu, despotyzmu, tyranii.

6

Od roku 1821 HS milknie na wiele aktualnych tematów, traci na sile jego wymowa ideowa, z biegiem czasu w pewnych sprawach pismo przechodzi nawet na pozycje wsteczne. Stwierdzić to możemy przez zestawienie rocznika 1821 nie tylko z rocznikiem 1819, z czasów redakcji Kruga, ale także z rocznikiem 1820. Tłumaczymy to sobie przeniesieniem druku HS z powrotem do Lipska, czyli poddaniem się wydawcy-redaktora wymaganiom niemieckiej cenzury. Trudno dociec, czy przyczyną tej decyzji były jakieś szczególne przykrości — boć i skład główny HS pozostał przecież w Lipsku, i nie opuścił Lipska sam Brockhaus — czy też wydawca, pod naciskiem względów materialnych, w sposób znamieny dla zamożnego mieszczaństwa pogodził się *nolens volens* z panującą rzeczywistością. Utrata bojowości nie przyczyniła się do poczytności kwartalnika, skoro niebawem przestał on wychodzić. Po roku 1820 nie słyszymy o nim również w środowisku filomackim.

Jeszcze zeszyt I (IX) z 1821 r. ujawnia dawny charakter protestacyjny. Nie zmienia w nim HS swego dawnego stosunku do wolności prasy i wolności uniwersytetów. Na marginesie wydanych w 1820 r. w sześciu zarysach *Verhandlungen der badischen Landstände im Jahre 1820* w zestawieniu z artykułami na ten temat w politycznym czasopiśmiennictwie i z nie opublikowanymi wia-

domościami — atakuje klauzulę przy ogłoszeniu uchwał Związku Niemieckiego w szeregu państw, klauzulę, która głosi, że uchwały te nie są w kolizji z konstytucją. Twierdzi, że oparte o te uchwały rozporządzenia, zwłaszcza dotyczące prasy i uniwersytetu, są w państwie badeńskim zastrzone na wzór edyktów pruskich. Wyprowadza stąd wniosek, że świadczy to, iż na dworze rządzi partia antykonstytucyjna, wroga patriotom. O potędze tej partii mówią skandaliczne rugi w świecie urzędniczym, rugi dotyczące osób o wysokiej fachowości i cieszących się popularnością, lecz wiernych konstytucji, nastawionych antyarystokratycznie, przeciwstawiających się uprzywilejowaniu szlachty. Zastosowano środki policyjne w stosunku do czołowych osobistości o orientacji demokratycznej w obu izbach. Partia antykonstytucyjna, która składa się z przyjaciół i zwolenników szlachty feudalnej, usiłuje wprowadzić terror arystokracji, także w sprawach kultury. Druga izba badeńska była niemal głośno nazywana klubem jakobińskim, a najbardziej popularni przedstawiciele ludu (*Volksvertreter*) — mężami Konwentu. Doprowadziło to do tego, że lud nie mógł liczyć na mocne wystąpienie żadnego z deputowanych, jeśli ten był równocześnie urzędnikiem państwowym. Panowało mniemanie, że niebawem przedstawicielstwo ludowe zostanie unicestwione względnie istnieć będzie tylko dla zachowania pozorów. Recenzent wypowiada się również za złagodzeniem ucisku prasy.

W odniesieniu do licznych współczesnych wydawnictw dotyczących uniwersytetów — HS podkreśla ich ciasny partykularyzm, ich zboczenie z prostej drogi walki o prawa uniwersytetu w ogóle na okólną drogę podkreślania zasług poszczególnych uniwersytetów.

Ale to ostatnie mocniejsze akcenty ideowe. Poza nimi coraz wyraźniej rysuje się regres ideologiczny pisma. Uwidocznia nam to zestawienie recenzji wydawnictw wolnomularskich, zawierającej aluzję do trzeciego wydania Mac-Benaca (HS 1821) z dawniejszą recenzją drugiego wydania tej broszury (HS 1819). Podobnie stanowisko recenzenta, podpisanego inicjałami H.P.K., wobec broszury Sensburga *Welche Hindernisse stehen der bürgerlichen Verbesserung der Juden in den deutschen Bundesstaaten entgegen?* (zeszyt II (X)) — jest poważnym krokiem wstecz w stosunku do stanowiska, jakie jeszcze w XVIII w. zajmowali w tej sprawie Lessing i Mendelssohn i jakiemu dawał wyraz Krug w roku 1819. Teraz — pełna kompromisowość, taka sama, jaką recenzent W.W. wytyka

w zeszycie I (IX) broszurze Sartoriusa *Über die Gefahren, welche Deutschland bedrohen*, twierdząc, że zawiera tylko pół prawdy.

W harmonii z atmosferą małego lotu w sprawach ideowo-politycznych pozostaje atmosfera omówień literackich. Recenzent Y-m zachwyca się całością twórczości braci hr. Stolberg (*Gesammelte Werke der Brüder Chr. und Fr. L. Grafen zu Stolberg* w pięciu tomach; 1820—1821), nie robiąc różnicy między ich młodzieńczą twórczością patriotyczno-rewolucyjną, a „uzgodnioną“ z panującą rzeczywistością. Miernoty lokalne zyskują teraz miłe słowa pochwały. Uderza opinia Wilibalda Alexisa, sympatyka „*Liederkreis'u*”, o tragediach Houwalda, które za swój spokój zyskują pochwalne określenie balsamu dla zmęczonych. Wzmaga się zainteresowanie HS dla filologii klasycznej (omówienie rozprawy Schubartha o Homery i przekładu hymnów Kallimacha) oraz dla muzyki (omówienie przez Wendta w zeszycie III (XI) dzieł Castil-Blaze'a *De l'opera en France* oraz *Dictionnaire de musique moderne*).

Atmosfera kompromisu, rezygnacji z walki, ucieczki od ważkiej problematyki ideowej na tereny jak najbardziej neutralne ideowo — zdaje się również odbijać na stanowisku filozoficznym HS.

Przypominamy, że pismo za redakcji Kruga ujawniało filozoficzny „maksymalizm“. W przedmiot filozofii zagarniało problem bytu i problem wartości, głosiło potęgę poznawczą rozumu, zdolną do przeniknięcia wszelkiej prawdy, do której poznania daje filozofii popęd i kierunek wrodzona człowiekowi „miłość mądrości“. Obecnie, od 1821 r., dotychczasowa postawa filozoficzna HS traci swoją bojowość. Wyraża się to w braku namiętnej polemiki z omawianymi dziełami, w spokojnym sprawozdaniu z dzieł, które zaprzeczają dawniej wyznawanym w HS poglądom. Uderza to np. w omówieniu dzieła Herbarta *Lehrbuch zur Einleitung in die Philosophie* (zeszyt IV (XII)), które ogranicza zadania filozofii do opracowania pojęć, uważając ją za naukę o metodzie i o poprawności myślenia. Recenzent przyznaje Herbartowi oryginalność, mimo iż — jak stwierdza — szereg jego tez miało już przed nim obieg w filozofii. Nie atakuje Herbarta za zacieśnienie i przedmiotu filozofii, i jej zadań.

Zdaliśmy pokrótce sprawę z trzech znanych nam roczników lipskiego kwartalnika, patrząc nań jako na lekturę filomacką, pewną w odniesieniu do roczników 1819—1820, na lekturę, która znalazła

się także w rękę Mickiewicza, wzbudzając w nim żywe i aktywne zainteresowanie, czego dowodem przygotowanie z trzech artykułów rocznika 1819 *Wiadomości Naukowych*. Stwierdziliśmy bojową postępowość rocznika 1819, redagowanego przez Wilhelma Kruga, tym ciekawszą, że bijącą z krytyczno-filologicznych omówień odpowiednio dobranych dzieł. Nie możemy odrzucić możliwości wpływu i tej lektury na przeobrażenia ideowo-polityczne i przeobrażenia w poglądach estetycznych Mickiewicza i grona najbliższych mu przyjaciół w latach 1819—1823, szczególnie jeśli idzie o zawartą w HS krytykę despotyzmu Świętego Przymierza, o jego walkę z pozostałościami Oświecenia, z masonerią, o jego niechęć do profeudalnej literatury klasycystycznej i dworskiej, o jego gloryfikację patriotyzmu i wolności. Oczywiście, mówiąc o wpływie nie mamy tu na myśli inspiracji inicjatorskiej, ale podniecie buntowniczo podsycającą tę postawę, która wyraziła się u Mickiewicza ideowym niepokojem już w r. 1819, a wynikała z goryczy narodowych doświadczeń, z rzetelnych przemyśleń i z obserwacji współczesnej rzeczywistości społeczno-politycznej tak w Polsce, jak i w Europie. Z pewnością jeśli idzie o Europę, poważnym i krytycznym informatorem o niej — rozszerzającym pokaźnie zakres wiedzy o świecie — był dla filomatów HS, dzięki któremu mógł się ponadto Mickiewicz jeszcze w okresie młodzieńczym zainteresować dziełami takich pisarzy, których znajomość zaświadczyła nam jego późniejsza twórczość.